



Weselcie się już...

*Chrystus skruszywszy więzy śmierci,
jako zwycięzca wyszedł z otchłani...*

(Orędzie paschalne)

W tych czasach pełnych pytań, obaw i lęków otwórzmy serca na wypełnione nadzieją i mocą słowa Anioła: „Wy się nie bójcie! Gdyż wiem, że szukacie Jezusa Ukrzyżowanego. Nie ma Go tu, bo zmartwychwstał, jak powiedział”.

Życzymy, aby czas Świąt Wielkanocnych stał się dla nas wszystkich okazją do spotkania i doświadczenia Jezusa zmartwychwstałego. Niech wielkanocne dzieło Boga umacnia nasze serca, napędza pokojem, miłością i zaufaniem wobec Tego, w którego rękę jest nasze życie doczesne i wieczne. Niech pusty grób będzie przypomnieniem, że miłość jest silniejsza od śmierci, a życie zawsze triumfuje.

Niech Chrystus, który zwyciężył śmierć, udzieli Wam siły do pokonywania codziennych trudności i uczyni Was prawdziwymi świadkami wiary.

Błogosławionych Świąt Zmartwychwstania Pańskiego!



DRODZY CZYTELNICY

KS. BARTŁOMIEJ SKWAREK



Patrząc na to co się dzieje w ostatnim czasie w naszej Ojczyźnie i na świecie, zastanawiałem się czy w rzeczywistości, w której się znajdujemy, możemy odnaleźć jeszcze jakieś dobro? Czy przyjdzie taki moment gdy ten świat stanie się lepszy? Szalejąca pandemia, szalejąca kampania środowisk liberalno-lewicowych na ulicach naszego Narodu wymierzona w podstawowe wartości człowieka, szalejące podważanie autorytetu Kościoła i podnoszenie ręki na świętości, w których nasza Ojczyzna była kształtowana od

wielu pokoleń. Cywilizacja śmierci wymierzona w wartości takie jak małżeństwo, rodzina, wychowanie młodych pokoleń. Postawa ludzi, od których człowiek spodziewał się, że staną po stronie prawdy; zawiedli i pokazali kim są i jakimi wartościami tak naprawdę się kierują. To nie tylko ludzie z tzw. elit. Ludzie kultury, sztuki, polityki ale co najsmutniejsze – również ludzie Kościoła. I przypominam sobie, że w historii ludzkości były takie momenty, w którym wydawało się, że już wszystko co dobre, co dawało nadzieję właśnie się skończyło. Historia

naszego Zbawiciela.

Był niewinny. Cierpiał niesprawiedliwie. Zamordowali Go w sposób okrutny. Ilu ludzi miało w tym udział? Annasz, Kajfasz, Najwyższa Rada, Piłat, Herod, Judasz, pluton egzekucyjny, tłum wołający: „Ukrzyżuj Go!”. Winni byli również uczniowie. W chwili pojmania nie stanęli w Jego obrobie. Wszyscy zwątpili w Niego, zostawili Go samego. Ich tchórzostwo ułatwiło aresztowanie i egzekucję. I oto wyszedł z grobu. Teraz mógł dochodzić sprawiedliwości. Mógł porazić paraliżem umyte ręce Piłata, które podpisa-

ły wyrok śmierci; mógł osądzić Kajfasza i skazać na śmierć członków Wielkiej Rady; mógł nałożyć cieniową koronę żołnierzom, którzy ją upletli; mógł oddać każde uderzenie bicia i wydać na ukrzyżowanie tłum wołający: „Ukrzyżuj Go!”.

Mógł... a jednak nie uczynił tego. Po zmartwychwstaniu w ogóle nie zajął się tymi, którzy wyrządzili Mu krzywdę. Nawet ich nie szukał. Z żadnym z nich się nie spotkał. Szukał jedynie ludzi dobrych, tych, którzy gdy nauczał, gromadzili się, by Go słuchać. Rozmawiał jedynie z tymi, którzy w Niego uwierzyli. Po

zmartwychwstaniu Chrystus ze złymi ludźmi się nie kontaktuje. On się nimi nie zajmuje. Troszczy się wyłącznie o dobrych. Przebywa w świecie dobra. Zło nie ma już do Niego dostępu. Zmartwychwstanie to wielki tryumf dobra. To gwarancja pomocy dla każdego, kto wierzy w dobro, kto chce być dobrym. Od zmartwychwstania Chrystusa szansę na spotkanie z Nim mają jedynie ludzie dobrzy, ci, którzy pragną wejść w świat dobra. Żli już Go nie spotkają, bo nie mogą wejść w Jego świat dobra. Oni zginą w świecie zła, który zostanie przez Niego potępiony na Sądzie Ostatecznym.

Wielkanoc to radosna uroczystość dla wszystkich ludzi dobrej woli. To dzień otwarcia bramy świata wiecznej dobroci i umożliwienie wejścia w ten świat każdemu, kto zawierzy Chrystusowi. Istnieje świat czystego dobra, do którego zło już nie sięga!

Warto być dobrym, aby do tego świata należeć. □

W NUMERZE:

Słowo księdza Proboszcza	4
Droga krzyżowa wdzięczności	7
Alleluja!	9
Wielkopostne zamyślenia	11
Nie lękajcie się!	12
Nowe życie – symbolika pisanek	13
Z kart dawnego kaznodziejstwa	14
Msza Święta trydencka cz.5	18
Ojcowie Kościoła w Polsce	19
Co widziały jeze?	20
Dziadek – bohater mojego życia	22
Sługi Jezusa w „Prymuli” cz. I	23
Jeden kapłan napisał	24
Z życia parafii- Margaretki	25
Z życia Grupy Apostolskiej	26
Sła śmierztecka z miasta	27
KOLOROWANKA	28
Krzyżówka	29
Intencje Mszy Świętych	30

SŁOWO KSIĘDZA PROBOSZCZA WŁADYSŁAWA PASTERNAKA

WYGŁOSZONE PODCZAS

UROCZYSTYCH NIESZPORÓW,
31 GRUDNIA 2020 R.

„Nasze plany i nadzieje coś nieweczy raz po raz. Tylko Boże miłosierdzie nie zawodzi nigdy nas”.

Moi drodzy Paraianie i Goście!

To wyznanie z religijnej piosenki trafnie opisuje nasze przeżycia mijającego roku. Współczesnemu człowiekowi wydawało się, że przez naukę i technologię może całkowicie panować nad światem, kierować jego losami według swojej woli. Pycha ludzka została upokorzona. Nie spodziewanie przyszła pandemia wirusa Covid 19, która diametralnie zmieniła i ciągle zmienia, wydawałoby się tak bardzo przewidywalny, porządek naszego życia. Posypały się światowe plany, programy gospodarcze, społeczne i także Kościelne. Mali i wielcy tego świata do dziś nie mogą sobie poradzić z problemami w służbie zdrowia i naprawdę nikt z ludzi nie wie kiedy i w jakiej formie wróci normalność. Nadal żyjemy pod presją lęku o zdrowie. Osoby często odosobnione mierzą się z depresją i samotnością, ich stan frustracji prowadzi do agresji. Wielu w minionym roku doświadczyło bólu utraty najbliższych. Z powodu reżimu sanitarnego nie mogliśmy w tych trudnych momentach uczestniczyć w pełni życia sakramentalnego Kościoła. Trudno będzie zapomnieć tygodnie Wielkiego Postu bez nabożeństw w kościołach, liturgię Wielkiego Tygodnia i Wielkiej

Nocy z możliwością uczestniczenia w niej tylko 5. wiernych.

W tym trudnym czasie zdajemy sobie sprawę, że zwykła ludzka zaradność i spryt nie wystarczą. Potrzebujemy spotkania z Bogiem i Jego słowem. Transmisje Mszy św. w Internecie, telewizji i radiu są w tym pomocne, choć nie mogą całkowicie zastąpić modlitwy we wspólnocie czy przystępowania do sakramentów świętych.

W naszej parafii od III Niedzieli Wielkiego Postu do niedzieli 3 maja mieliśmy możliwość w domach korzystać z transmisji Mszy św. z naszego kościoła przez Telewizję Podhale i stronę internetową parafii. Pragniemy serdecznie podziękować za zorganizowanie transmisji panu Wojciechowi Pawlikowskiemu i operatorowi panu Marianowi Palluth. Bóg zapłać.

„Nasze plany i nadzieje” w parafii zniweczyła pandemia. Musieliśmy odwołać planowanie na maj Misje Święte, przesuwaliśmy datę I Komunii Świętej, narzeczeni przesuwali datę ślubu. Wiele z planowanych ślubów i chrztów jeszcze się nie odbyło.

Wielkie plany na modernizację systemów grzewczych i energetycznych w naszym kościele i plebanii zostały zawieszone na czas dziś trudny do przewidzenia, ponieważ dotacje z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej z powodu niepewnych finansów są wstrzymane.



Nasz region w dużej mierze żyje z turystyki. Trwające od miesięcy ograniczenia w branży hotelarskiej, gastronomii, handlu, a ostatnio całkowite zamknięcie wyciągów narciarskich pozbawia wielu środków do życia i musi budzić niepokój o przyszłość.

Wraz z całym Kościołem w Polsce na różne sposoby świętowaliśmy 100. rocznicę urodzin św. Jana Pawła II. Dziękowaliśmy za wzór wiary jaki nam zostawił. Wspominaliśmy wskazania, które nam dawał. Cieszyliśmy się rozpoczęciem procesu beatyfikacyjnego Emilii i Karola Wojtyłów, rodziców Jana Pawła II. Zły nie mógł wobec tego milczeć i przez swoich wyznawców podejmował działania, aby choć trochę urwać ze świętości Papieża Polaka.

Gdy w ostatnim dniu starego roku „przed oczy Twoje Panie winy nasze składamy,” nie można nie wspomnieć z niepokojem, że na polskich ulicach, a nawet w kościołach do głosu dochodziła nienawiść przeciwko życiu i dobru małego dziecka znajdującego

się pod sercem matki. Musi budzić niepokój o przyszłość wulgarny, ryszotkowy język, który wylewa się jak szambo straszliwe z ust wydawałoby się niewinnych młodych kobiet.

Przed Jezusem, gdy wspominamy miniony rok tu, w parafialnej świątyni, oceniamy go także w wymiarze tej religijnej wspólnoty. I tak w kończącym się roku 39 dzieci, 22 chłopców i 17 dziewczynek przyjęło sakrament chrztu, dwoje mniej niż przed rokiem. Trzeba dodać, że 6 z nich mieszka poza naszą parafią. 15 par połączył Jezus w sakramencie małżeństwa, w tym 3 spoza naszej parafii, o 3 mniej niż w roku 2019. Pan Jezus umocnił w sakramencie namaszczenia ponad 50 osób. Około 120 chorych i starszych księży odwiedzili w domach, 32 przed ostatnimi świętami. Rozdaliśmy około 90 tysięcy Komunii Świętych, 38 dzieci przyjęło I Komunię Świętą, o 18 więcej niż w roku ubiegłym.

Chrystus, dzięki katechizacji, jest obecny w naszej szkole i przedszkolach. W szkole katechizują ksiądz wikariusz i siostra katechetka w wymiarze dwóch lekcji tygodniowo w każdej klasie, a w przedszkolach siostra katechetka.

Pan życia i śmierci odwołał spośród nas 30 osób (5 mężczyzn i 15 kobiet) o 3 więcej niż w 2019 r.

Nasz nowy duszpasterz ks. Wojciech Lasak od roku jest z nami, gorliwie posługuje w konfesjonale, głosi słowo Boże, a gdy zachodzi taka potrzeba pełni funkcje

kapelana u sióstr Sług Jezusa. Bóg zapłać.

Ks. Bartłomiej Skwarek z wielką gorliwością podejmuje dzieło ewangelizacji, wprowadzając nowego ducha do istniejących zespołów i grup. Serdecznie Mu dziękuję za pracę z młodzieżą, scholą i służbą liturgiczną, redagowanie pisma parafialnego „Idzie Hyr”. Wyrażam wdzięczność zespołowi redakcyjnemu, autorom tekstów

razy Komunię Świętą chorym do domów, a tutaj w świątyni, gdy zachodziła potrzeba, pomagali Ją rozdawać.

Z serca dziękuję wielu świeckim, którzy przynależą do licznych grup. Trudno tu przecenić działalność Zespołu Charytatywnego, którego członkinie poświęcają się dla chorych i samotnych. Za pieczęć z ofiar składanych na tacę w Popielec przygotowują oraz rozprawiają paczki i upominki świąteczne. Przy tej okazji z serca dziękujemy wszystkim charytatywnym ofiarodawcom, szczególnie rodzinie Państwa Bałabanów z Nowego Jorku. Kolejny raz apeluję, by także młodzi mieli odwagę zaangażować się w to dzieło miłosierdzia.

Panu organiście Pawłowi Galicy i jego małżonce Ewie dziękuję za troskę o piękno śpiewu i muzyki kościelnej i za prowadzenie odradzającego się chóru parafialnego i scholi. W tym miejscu dziękuję członkiniom i członkom chóru i scholi za ofiarowany czas i energię. Dziękuję kapeli i naszemu zespołom regionalnym działającym przy Bukowiańskim Centrum Kultury „Dom Ludowy” z panem dyrektorem Bartłojem Koszarkiem, które bezinteresownie śpiewem i muzyką ubogacają chwałę Bożą w naszym kościele.

Siostrze zakrystiance Beacie Krzysiek, jej pomocnikom i pomocnikom, dziękuję za troskę o czystość naszych kościołów, szat liturgicznych, piękno dekoracji, a także

i zdjęć. Szczególnie dziękuję państwu Ewie i Krzysztofowi Kudłaciakom za bezinteresowny trud wkładany w to dzieło.

Szczególne podziękowanie kieruję do naszych nadzwyczajnych szafarzy Eucharystii, panów Wojciecha Pawlikowskiego, Stanisława Cikowskiego i Krzysztofa Kamińskiego, którzy mimo pandemii zanieśli w tym roku około 800



estetykę obejść wokół kościołów. Szczególne podziękowanie kieruję do tych, którzy włączają się w sprzątanie naszych kościołów.

Dziękuję strażakom z OSP w Bukowinie Tatrzańskiej, którzy nie tylko czuwają nad naszym bezpieczeństwem, ale i wielokrotnie pomagali organizować uroczystości kościelne, porządkowali teren wokół kościołów.

Siostrze katechetce Małgorzacie Pabian dziękuję za gorliwą pracę z dziećmi: przedszkolakami i dziećmi ze szkoły podstawowej, za przygotowanie dzieci do I Komunii świętej i dobry kontakt z rodzicami dzieci.

Siostrze Albinie Policht już tradycyjnie dziękuję za wytrwałość w prowadzeniu Grupy Modlitewno-Trzeźwosciowej „Sursum corda” i Grupy Trzeźwosciowej AA i AL-anon, za organizowanie pielgrzymek na spotkania modlitewne i związane z duszpasterstwem trzeźwości. Praca ta przynosi owoce, wzrasta świadomość problemu alkoholizmu, coraz więcej ludzi znajduje pomoc i oparcie w tym duszpasterstwie. Bóg zapłać.

Tradycyjnie już z uznaniem patrzymy na licznych ministrantów i lektorów. Obecnie w naszej parafii jest 17 lektorów i 40 ministrantów. W uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata, po kursie przygotowawczym do służby liturgicznej, zostało przyjętych 9 ministrantów i 7 lektorów. Bóg zapłać im za posługę przy ołtarzu, rozprowadzanie gazet, a zwłaszcza za dawanie świadectwa Chrystusowi.

Słowa wdzięczności kieruję do członkiń i członków Rady Parafialnej, którzy służą mi radą, opiniowaniem podejmowanych działań gospodarczych i duszpasterskich, pomocą w organizowaniu

uroczystości, tworzeniu i rozwijaniu działalności charytatywnej w parafii. Dziękuję ze mną troskę o utrzymanie w należytym porządku cmentarza parafialnego. Bóg zapłać.

Przez 10 lat pani Anna Mrowca dbała o księży i gości plebani jako kucharka. Bóg zapłać. Gdy pani Anna musiała poświęcać więcej czasu trosce o swoje zdrowie, pracę na plebani podjęła pani Anna Sztokfisz. Bóg zapłać.

Dziękuję panu Andrzejowi Paciorkowi za zaangażowanie i dyspozycyjność w pracy dla parafii.

Dzięki Waszej ofiarności świątynie nasze i ich obejścia są zadbane, nadal pięknieją i lepiej spełniają swoją rolę. Wypełniając piąte przykazanie kościelne, które zobowiązuje wiernych do troski o materialne potrzeby Kościoła, większość Parafian należycie dba o naszą wspólnotę, za co każdej z tych osób składam serdeczne Bóg zapłać. Również Gościom wspierającym naszą parafię swoimi ofiarami składam serdeczne Bóg zapłać. Jak w poprzednim roku kwotowe wyliczania przychodów i rozchodów przedstawię na spotkaniu Rady Parafialnej w najbliższym możliwym, zgodnym z obowiązującymi przepisami, czasie. Przychody parafii stanowią ofiary składane na tacę, okolicznościowe ofiary składane do puszek, ofiary indywidualne, celowe fundacje, należności z dzierżawy. W tym roku były niższe niż przed rokiem, bo mniej wiernych mogło być w kościele.

Rozchody w roku 2020 nie przekroczyły przychodów, dlatego poczyniliśmy niewielkie oszczędności. Wydawaliśmy pieniądze z ofiar na cele pozaparafialne i charytatywne: na Krakowskie Seminarium Duchowne, UPJPII, Kurię Krakowską,

świątopietrze, Caritas, Fundusz Samotnej Matki SOS, Dzieło Nowego Tysiąclecia, zakony kontemplacyjne, pomoc Kościołowi na Wschodzie, pomoc dla Libanu, pomoc misjom, Miva Polska, pomoc wolontariatowi salezjańskiemu, pomoc w budowie kościoła w Zakopanem na Antałówce, na Centrum Jana Pawła II w Łagiewnikach, na Fundację SOS Życia Poczętego, na fundusz dekanalny.

Główną inwestycją w tym roku była wymiana izolacji i płyt granitowych na stropie krypty pogrzebowej i całkowita przebudowa miejsc na składowanie odpadów z cmentarza, zgodnie z zaleceniami dotyczącymi segregacji odpadów.

Wydawaliśmy też pieniądze na stale drożącą energię elektryczną, wywóz śmieci, podatek, odśnieżanie i prenumeraty, na cele duszpasterskie w parafii, komunikanty, wino mszalne, kadzidło, olej do świec, żarówki, materiały duszpasterskie, środki czystości, kwiaty do kościoła, dopłaty do gazet, strojenie i drobne naprawy organów, pensje siostr i wynagrodzenie pracowników.

W imieniu nas, księży, serdecznie dziękuję za wszelką życzliwość nam okazywaną, modlitwę w naszej intencji, a także za ofiary składane przy okazji posług liturgicznych, wypominków i kolędy, które stanowią podstawę naszego utrzymania. Z nich pokrywamy koszty mieszkania i wyżywienia, a znaczną część przekazujemy na cele diecezjalne.

Gdy ludzkie plany i nadzieje są zawodne tym bardziej naszą ufność zwracamy ku Bogu. „Jezu ufam Tobie choćby zwątpił świat”. Amen. □

Droga krzyżowa wdzięczności



Ks. MATEUSZ KOZIK

Wstęp

Papież Franciszek komentując fragment Ewangelii o trędowatych, których Jezus uzdrowił wskazał na niezwykle ważny temat wdzięczności. *Dziwi jednak to, że tylko jeden wraca, aby chwalić Boga donoszącym głosem i Mu dziękować. Zauważa to sam Jezus: dziesięciu wołało, pragnąc zyskać uzdrowienie, a tylko jeden powrócił, żeby głośno wyrazić swoje dziękczynienie Bogu i uznać, że On jest naszą siłą. Trzeba umieć dziękować, umieć wielbić Pana, za wszystko, co dla nas czyni.*

Panie Jezu, w tej drodze krzyżowej chcemy skupić się na dziękczynieniu, chcemy z serca dziękować za dobro, które zawsze od Ciebie pochodzi, które zawsze ukazuje nam Twoją dobroć i miłość.

Stacja I

Pan Jezus skazany na śmierć

W ciągu naszego życia nieraz mierzymy się z niesprawiedliwymi osądami, niesłusznymi podejrzeniami ze strony innych ludzi. Ty

zostałeś niesprawiedliwie skazany na śmierć.

Panie, dziękujemy, że Ty zawsze jesteś wobec nas miłosierny i sprawiedliwy. Ty znasz prawdę o nas – i mimo naszej słabości z nas nie rezygnujesz. Dziękujemy, że Ty zawsze nas kochasz.

Stacja II

Pan Jezus bierze krzyż na swoje ramiona

W ciągu naszego życia wiele razy mierzymy się z różnymi trudnościami, ciężarami, zwątpieniami. Ty w Krzyżu wzięłeś na siebie wszystkie nasze obciążenia. Ty niesiesz nasze zbyt ciężkie krzyże.

Panie, dziękujemy, że Ty uczysz nas męstwa wobec tego, co jest dla nas trudne. Dziękujemy, że jesteś dla nas wzorem mierzenia się z różnymi wyzwaniem życia.

Stacja III

Pan Jezus po raz pierwszy upada

W ciągu naszego życia zdarzają

się sytuacje, w których zupełnie sobie nie radzimy, upadamy, pierwszy lub kolejny raz popełniam ten czy inny grzech. Ty upadłeś pod ciężarem krzyża. Ale podniosłeś się z tego upadku.

Panie, dziękujemy, że Ty pokazujesz jak powstać z upadku. Dziękujemy, że nie zrazasz się naszymi – pierwszymi czy kolejnymi – niewiernościami i wciąż dajesz nam kolejną szansę.

Stacja IV

Pan Jezus spotyka Matkę

W ciągu naszego życia spotykamy przeróżnych ludzi: rodziców, krewnych, bliskich, przyjaciół. Z pewnością zdarzają nam się nieporozumienia, kłótnie. Ale jakże często są oni Twoim narzędziem, przez które przychodzisz do nas z konkretnym dobrem. Ty w spotkaniu z Maryją pokazujesz nam, jak ważni są bliscy nam ludzie.

Panie, dziękujemy, że Ty stawiasz na drodze naszego życia konkretne osoby, które na różne sposoby przekonują nas o Twojej dobroci, miłości. Dziękujemy za każde dobro, które przez nie nam przynosisz.

Stacja V

Pan Jezus przyjmuje przymuszoną pomoc Szymona

W ciągu naszego życia na pewno wiele razy doświadczyliśmy od kogoś pomocy; bo ktoś ustąpił nam miejsca, ktoś przepuścił nas w kolejce, ktoś wytłumaczył jak rozwiązać dany problem. Ty przyjąłeś pomoc Szymona.

Panie, dziękujemy, że wtedy gdy nawet w najprostszych sprawach nie potrafimy sobie sami poradzić, Ty posyłasz do nas dobre,

ofiarne osoby. Dziękujemy, bo to Ty jesteś Źródłem wszelkiej bezinteresownej dobroci.

Stacja VI

Pan Jezus przyjmuje ochotną pomoc Weroniki

W ciągu naszego życia zapewne zdarzało się, że byliśmy całkowicie zrezygnowani, zawiedzeni, bo zupełnie nic nam się nie udało. W takich pozornie beznadziejnych sytuacjach wielką moc mają drobne, zwyczajne, ludzkie gesty: uśmiech, życzliwe spojrzenie, przytulenie. Ty przyjąłeś otarcie twarzy przez Weronikę.

Panie, dziękujemy, że na różne, niespodziewane, niezbadane sposoby wzbudzasz w nas nadzieję. Dziękujemy za każdy przejaw ludzkiej dobroci.

Stacja VII

Pan Jezus po raz drugi upada

W ciągu naszego życia mierzymy się z tzw. stałymi grzechami, różnymi nałogami, do których wciąż wracamy. I te grzechy jesteś gotowy, Panie, nam stale odpuszczać, wybaczać. Ty upadłeś drugi raz. I drugi raz powstałeś z upadku.

Panie, dziękujemy, że poprzez swoje powstanie z kolejnego upadku pokazujesz nam, jak konsekwentnie troszczyć się o nawrócenie. Dziękujemy, że Twoje miłosierdzie wobec nas jest nieskończone.

Stacja VIII

Pan Jezus poucza płaczące niewiasty

W ciągu naszego życia wiele razy współodczuwaliśmy z kimś cierpiącym, wzruszaliśmy się czyimś losem. Kobiety, które płakały

nad Twoim losem, miały czułe, wrażliwe serca. Ważne, aby czułe serce doprowadziło nas do konkretnej decyzji, do konkretnego uczynku miłosierdzia. Ty także płakałeś nad grobem przyjaciela, nad Jerozolimą, która nie rozpoznała Twojego przyjaciela.

Panie, dziękujemy, że potrafimy wzruszyć się losem naszych sióstr i braci, bo tak nas stworzyłeś. Dziękujemy szczególnie za te łzy współczucia, które pociągnęły za sobą konkretne czyny, konkretną pomoc.

Stacja IX

Pan Jezus upada po raz trzeci

W ciągu naszego życia mogliśmy doświadczyć sytuacji, w których my, jako ludzie, jako bracia i siostry, sami staliśmy się przyczyną upadku innych, bo kogoś zgorszyliśmy, zawiedliśmy. Z takiego upadku tylko Ty Panie możesz ich podnieść. Ty upadłeś trzeci raz. I trzeci raz powstałeś z upadku.

Panie, dziękujemy, że Ty naprawiasz te sytuacje, w których my całkowicie zawodzimy, że podnosisz ludzi, którzy upadli przez nas, że Ty pomagasz im na nowo odnaleźć sens i nadzieję.

Stacja X

Pan Jezus z szat obnażony

W ciągu naszego życia obserwujemy jak w gazetach, w Internecie, na billboardach ludzkie ciało sukcesywnie pozbawiane jest należytej mu godności i szacunku. Staje się towarem. Ma zachwycać, manipulować, zarabiać pieniądze. A przecież ciało jest Twoim darem, Ty je dla nas stworzyłeś.

Panie, dziękujemy, że Ty swoim nagim, poranionym Ciałem pokazujesz czym jest prawdziwa

pokora, czym jest prawdziwa miłość. Dziękujemy, że uczysz nasz szacunku wobec ciała, które Ty dla nas stworzyłeś.

Stacja XI

Pan Jezus przybity do krzyża

W ciągu naszego życia wiele razy jesteśmy zapraszani do adorowania krzyża. W przybiciu do krzyża widzimy, Panie, Twoje całkowite ofiarowanie siebie dla zbawienia każdego z nas. Nie możesz ruszyć rękami ani nogami. Każde wypowiedane słowo to dla Ciebie olbrzymi ból. Ty do końca nas umiłowalesz.

Panie, dziękujemy, że pokazujesz czym jest prawdziwa wolność – wypełnianie woli Ojca. Dziękujemy, że Twoja miłość nie ma granic.

Stacja XII

Pan Jezus umiera na krzyżu

W ciągu naszego życia możemy mierzyć się z wątpliwościami. Twoja śmierć, Jezu, jest ostatecznym potwierdzeniem, że mówiłeś prawdę. Nie kłamałeś mówiąc, że nas kochasz. Nie kłamałeś mówiąc, że Dobry Pasterz oddaje życie za owce. Nie kłamałeś mówiąc, że jesteśmy Twoimi przyjaciółmi. Nie kłamałeś mówiąc, że nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich. Ty oddałeś za nas życie.

Panie, dziękujemy, że oddałeś za nas życie, że jesteśmy Twoimi przyjaciółmi. Dziękujemy, że pomagasz nam dorastać do tej tożsamości.

Stacja XIII

Pan Jezus zdjęty z krzyża

W ciągu naszego życia uczestniczymy zwykle w pewnej liczbie pogrzebów, doświadczamy porażek, samotności. Nikt tego nie

lubi. Twoje Ciało spoczywając w ramionach Maryi uczy nas, że miłość jest potężniejsza od śmierci. Maryja przechowuje w sobie w tych trudnych godzinach wiarę całego Kościoła.

Panie, dziękujemy, że w Maryi dałeś nam Matkę, która tak nas kocha, tak się o nas troszczy. Dziękujemy za Kościół, tę wyjątkową wspólnotę, w której wzrasta nasza wiara. Dziękujemy, że miłość nigdy nie ustaje.

Stacja XIV Pan Jezus złożony w grobie

W ciągu naszego życia, każdego roku mamy okazję by nawiedzać Panie Twój grób. Grób Jezusa to przestrzeń i czas ciszy, ale również czas zstąpienia do otchłani, by uratować Adama, Ewę i wszystkich, którzy oczekiwali tam zbawienia. Oni z wielką nadzieją czekali aż objawi się chwała Chrystusa Zmartwychwstałego. I my czekamy, by stała się ona naszym udziałem.

Panie, dziękujemy, że Ty jesteś Źródłem niewyczerpanej nadziei. Tylko w Tobie pokładamy naszą ufność.

Zakończenie

Panie Jezu, dziękujemy za Twój krzyż i Twoją Mękę. Dziękujemy za każdy dowód Twojej miłości, za każde dobro. Dziękujemy, że Ty nigdy nie przestajesz się o nas troszczyć, że każdym słowem, każdym spojrzeniem, każdą postawą pokazujesz, jak radzić sobie z naszymi słabościami, grzechami.

Dziękujemy, że Ty zawsze jesteś z nami. □

IDZIE HYR Nr 1 /2021

Alleluja!

Ks. MAREK SUDER



Alleluja! Jezus żyje! Te słowa brzmią w naszych uszach cały rok, ale szczególnie teraz – w okresie wielkanocnym. Pieśni, jakie śpiewamy w naszych kościołach w tych dniach potęgują tę radość. Świadectwa tych, którzy oświadczyli tamte chwile zanotowane na kartach Ewangelii, takie proste i szczere, dogłębnie poruszają nasze serca. To musi być prawda! Po co mieliby coś „kombinować”, zmyślać czy kłamać!? I ta prawda o Zmartwychwstaniu Jezusa to fundament naszej wiary i nadziei. To na niej opiera się cała nasza chrześcijańska egzystencja w tym świecie i w przyszłym. Ale to, że żyjemy już w czasach po Zmartwychwstaniu Jezusa, a dziś konkretnie w okresie wielkanocnym, nie zwalnia nas z kontemplacji tajemnicy krzyża! Ewangelia ze Zmartwychwstaniem, ale bez krzyża nie jest wcale Dobrą Nowiną! Byłaby wręcz kłamstwem! Nawet jeśli wiemy i cieszymy się z tego, że Jezus Zmartwychwstał,

i wiemy że to samo jest i nam pisać, to jednak nie wolno nigdy zapominać i lekceważyć tajemnicy Jego męki! To, że mamy czas wielkanocny nie odsuwa sprzed naszych oczu Jezusowego krzyża!

Piszę to nie bez przyczyny. Mam bowiem czasem wrażenie (może się mylę!), że zachwyt tzw. Nową Ewangelizacją (której i ja jestem zwolennikiem) może w nas doprowadzić do czegoś, co bym nazwał „fun – Ewangelią”, czyli do postawy typu: cieszymy się, weselmy się, tańczmy, klaszczmy i podskakujmy! Jezus nas kocha, Jezus nas zbawił, Jezus usunął ze świata grzech! Wystarczy tylko przyjąć Go jako swego Pana i Zbawiciela, a On ze wszystkiego nas wyzwoli: z grzechu, z uzależnień, ze wszystkich chorób, z cierpienia, z bólu! Wystarczy, że przejdę seminarium odnowy wiary, że zacznę chodzić na spotkania Odnowy w Duchu Świętym lub zapiszę się do Oazy Rodzin, a wszystkie moje rozterki i cierpienia duchowe

i cielesne ustąpią, znikną w cudowny sposób! Pójdę na spotkanie jakiejś grupy charyzmatycznej, rozczulę się, rozplaczę, zemdleję, ksiądz mi powie, że „Jezus cię uzdrawia” i wrócę do domu jako nowy człowiek... A potem co? Niespodzianka! Na drugi dzień nic się nie zmienia! Korzonki dalej mnie będą boleć, szef w pracy będzie jeszcze gorszy niż był wczoraj, mąż znowu wróci „podchmielony” i mnie zdenerwuje... Niestety! „Fun – Ewangelia” nie istnieje! Nawet jeśli wiemy, że Jezus Zmartwychwstał, nawet jeśli rzeczywistość może nas uzdrowić moralnie lub fizycznie, to jednak trzeba pamiętać o całości Jego Ewangelii, także o Jego modlitwie z Ogrójca („Ojcze, weź ode mnie ten kielich... Lecz nie moja, lecz Twoja wola niech się stanie...”) i o tym, że Ojciec jednak kielicha nie wziął! Tak samo Jezus uzdrowi, uleczy, uwolni od jakiegoś złego ducha jeśli będzie chciał! I nie chodzi tu o jakiś Jego kaprys! Jakieś „widzi mi się”. Nie! Po prostu cierpienie, ból (fizyczny, a czasem duchowy), niekiedy nawet jakieś zniewolenie, z którym się zmagamy, czy coś podobnego to droga naszego zbawienia! Owszem, droga

krzyżowa, ale innej nie ma! Innymi słowy: to nie „fun – Ewangelia”, lecz droga krzyżowa prowadzi do Zmartwychwstania! I nie wolno o tym zapomnieć nigdy! Nawet w czasie Wielkanocy!

Czy muszę o tym pisać? Wydaje mi się, że muszę... Dlaczego? Niestety mam nieodparte wrażenie (obym się mylił!), że wielu z nas próbuje zrobić dziś z Ewangelii, a może właśnie z tej „fun – Ewangelii” filozofię życia albo ideologię, na której można zbudować np. szczęście społeczne, dostatnie państwo, bogactwo obywateli. W zasadzie to wszystko nawet pasuje i do pewnego czasu „będzie grało”! Bo przecież Jezusowy nakaz miłości bliźniego i przebaczenia nawet wrogom jest piękny i szlachetny, i gdyby wszyscy obywatele tak postępowali, to państwo byłoby dostatnie i dobrze by nam się w nim żyło! Cóż więc w tym złego? Otóż jest w tym zło! Jest w tym ukryta wstrętne i podstępna próba zabrania Jezusowi Jego Ewangelii, a dokładnie próba wyrzucenia z niej samego Jezusa z Jego krzyżem, przywłaszczenia sobie tej Ewangelii i zrobienia z niej użytecznej „filozofii” społecznej! Naprawdę da się to zrobić i robi

się! Dowód? Bardzo prosty! Niedziela jako dzień wolny od handlu! Piękne to i szlachetne! Ale jak to się argumentuje?! Ano tym, żeby rodziny były razem, żeby mama nie musiała siedzieć na kasie w hipermarkecie, a dzieci z tatą oglądać w tym czasie TV. Znowu szlachetne! Wszak to jest miłość bliźniego! Ewangelia w czystej postaci! Lecz pytanie: „Czy my, chrześcijanie nie chodzimy w niedzielę na zakupy, żeby rodziny były razem czy dlatego, że w tym dniu nasz Pan Zmartwychwstał?”. Jezusowe przykazanie miłości zostało, tylko sam Jezus „wyleciał” z argumentacji! Wiem, że można mówić: nie wszyscy Polacy to chrześcijanie... Tak, ale nawet dla Polaków-chrześcijan w tej argumentacji Chrystusa brak!

To tylko jeden przykład, taki w miarę „świeży”. Ale tych przykładów, w których „filozofia” chrześcijańska nam pasuje, ale sam Jezus ze swoim krzyżem nam nie odpowiada jest mnóstwo! Wszystkie one sprowadzają się jednak właśnie do tego jednego problemu: Ewangelia (właściwie „fun-Ewangelia”) – tak, Jezus z krzyżem – nie!

Źródło: <https://mareksuder.pl/2018/04/10/alleluja>

MSZE ŚWIĘTE I NABOŻEŃSTWA

1 X - 31 III

- w dni powszednie - godz. 7.00 i 17.00;
- w niedziele i święta - godz. 8.00, 9.30, 11.00, 17.00 (od 1 I do 28 II dodatkowa Msza Święta w niedziele - godz. 20.00);
- Nieszpory w niedziele - godz. 16.30;

1 IV - 30 IX

- w dni powszednie - godz. 7.00 i 19.00;
- w niedziele i święta - godz. 8.00, 9.30, 11.00, 19.00;
- Nieszpory w niedziele - godz. 18.30;
- Roraty w dni powszednie - godz. 6.30;
- Godzinki o Niepokalanym Poczęciu NMP w każdą niedzielę - godz. 7.30;



Wielki Piątek!

*Bóg-Człowiek skonał. Ludzkości cała
Choćbyś ocean łez wypłakała
Choćby ci serca pękały z bólu
To jeszcze mało, mało żałoby
Po Królu nad królów*

*Bóg-Człowiek skonał. Ludy słyszycie
Mocarz co wszystkim ludom dał życie
Ten który ziemię połączy z niebem
Ten który sam jest żywota chlebem
Na krzyżu skonał*

*Kto Go umęczył, kto mu śmierć zadał
Kto tę potworną śmiałość posiadał
Czy dzikich zwierząt krwiożercze stada
Za których tropem śmierć dąży blada?
My to nędzarze świata mizerni.
Daliśmy Panu koronę z cierni*

*Bóg-Człowiek skonał cierpiąc niemało
Bo nas ukochał Boskością całą
Za nasze nieczne czyny i złości
Potrzeba było wielkiej ofiary, sprawiedliwości.*

*Bóg na Golgocie Krzyż przyjąć raczył
Gromu nie zesał, zbrodnię przebaczył
Modląc się za nas ze skonu chwilką
Za karę żądał byśmy Go tylko, naśladowali.*



Gdzie poślesz pójde!

*Wszędzie gdzie poślesz pójde
I na świata krańce, by o Tobie wieść głosić
Zapalać kagańce wiary tam, gdzie Ciebie nie znają
Pójde bo Ty tak chcesz, choć serce krwawi z bólu
Królestwo Twoje będę szerzył, Chryste Królu wśród ludzi
Co Cię nie kochają*

*Rozporządzaj mną, Tyś Pan, jam własność Twoja
Tyś mnie stworzył, odkupił
Wola Twoja, nie moja winna się pełnić co dnia we mnie
Miłość moja mała
Za Twoją bez miary, wierność za wierność*

*Jezu któryś mnie proch szary
Ponad pogaństwo wyniósł mnie
Że służyć Tobie mogę, że się dasz miłować
Wieczności nie wystarczy by za to dziękować*

*Panie nad pany trzykroć Święty
Więc pozwól, że zdobywać będę dusze
Dla Ciebie od czarta co przeklęty
Niechaj Cię mój Boże Zbawco wszyscy znają
I na wieki niech Ciebie wszyscy wychwalają
Niech cała Ziemia śpiewa pieśń miłości
Boś ty na krzyżu zgładził, całej ziemi złości.*

NIE LĘKAJCIE SIĘ!

KS. BARTŁOMIEJ SKWAREK



Czy to nam się podoba, czy nie, strach jest częścią ludzkiego życia. Od momentu kiedy byliśmy dziećmi, doświadczaliśmy lęków, które czasami nie miały podstaw i później znikwały. Także w wieku dojrzałym spotykamy się ze strachem wobec trudnych sytuacji: ból, niezrozumienie, samotność, niepewność, utrata zdrowia, śmierć. Jest też lęk przesadnego dbania o wygląd, tego jak nas inni widzą, tego co mogą o nas powiedzieć, że nikt nas nie potrzebuje. Dzisiejsza sytuacja światowa również w wielu z nas budzi niepokój, strach, rozpacz czy też lęk. Jakie zatem powinno być nasze podejście to tych wydarzeń, które dokonują się na naszych oczach? Czy ludzie wierzący w opatrność Bożą mają prawo się lękać? Czy uczeń Chrystusa ma czym się trwożyć?

Uczeń Chrystusa nie ma powodu, aby się lękać, ponieważ nie jest sam. Bóg jest Ojcem, który, jeśli

zajmuje się najmniejszymi drobiazgami dotyczącymi swoich stworzeń, tym bardziej zatroszczy się o swoje wierne dzieci. Słowo 'wierne' jest tutaj kluczem, bowiem brak wiary daje o sobie znać w nadmierz-

nym lęku o siebie. Gdy nie wchodzimy w pogłębianie wiary, lęk przejmuje nad nami kontrolę. I to stanie się nie do wytrzymania, więc odcinamy się od tego co budzi przerażenie, bo nie jesteśmy nauczani oddawać swoich lęków Bogu. Jesteśmy nauczani radzić sobie ze wszystkim sami. Bo mamy obraz Boga, który jest bezradny albo taki obraz Boga, który specjalnie się nami nie interesuje tylko śpi w jakiś pierzastych chmurach. Im bardziej pogłębialiśmy naszą zażyłość z Bogiem, tym łatwiej nam pokonać jakiegokolwiek rodzaj lęku. Zatem tyle w tobie wiary, ile jesteś w stanie te lęki oddać Bogu.

Słowa „nie lękajcie się” były wypowiedziane przez Jezusa wiele razy. Tak było, gdy uczniowie wypłynęli łodzią nad Jezioro Genenezaret i zostali tam zaskoczeni przez burzę. Widząc wychodzącego naprzeciw nim i kroczącego po wodzie Jezusa przerazili się, sądząc, że widzą zjawę. Zbawiciel musiał uspokoić nie tylko burzę na jeziorze, ale przede wszystkim przerażone serca apostołów: „Nie bójcie się” (por. Mt 14, 27).

Gdy po zmartwychwstaniu załęknieni uczniowie pozostawali za zamkniętymi drzwiami, Jezus przyszedł i pierwsze słowa, które do nich wypowiedział, były orędziem zwiastującym pokój: „Pokój wam” (por. J 20, 21).

Kiedy na Górze Przemienienia uczniowie, widząc niezwykle zjawiska związane z objawieniem się Boga, przerazili się, Jezus uspokoił ich słowami: „Nie lękajcie się”. Nie chciał, aby spotkanie z Bogiem wiązali jedynie z lękiem i przerażeniem. Czymś naturalnym jest, że wobec zjawisk i wydarzeń, które nie do końca rozumiemy, możemy doświadczać lęku i poczucia zagubienia. Pamiętajmy wówczas o orędziu, jakie w takich sytuacjach niósł ludziom Zbawiciel – „nie lękajcie się”.

Doświadczenia życiowe, nawet jeśli są trudne, ale przeżywane w bliskości Boga, nigdy nie doprowadzą nas do klęski czy zagłady. Takie słowa jak: „wstańcie”, „nie lękajcie się”, „pokój wam” to orędzie Jezusa skierowane do nas. Nie dajmy się zwieść pokusie Szatana, który będzie chciał nam wmówić, że Bóg nas opuścił i w życiu jesteśmy skazani na porażkę. □

NOWE ŻYCIE

— SYMBOLIKA PISANEK

Ks. SŁAWOMIR PIETRASZKO



w opolskim Ostrówku, a pochodzić miała z okolic X wieku.

ZWYCZAJE

W kulturze ludowej zachowało się wiele zwyczajów związanych z pisankami. Pierwszym i najbardziej rozpowszechnionym był przesąd, że w czasie ich malowania przez kobiety do izby nie miał prawa wejść żaden mężczyzna, bo miało to przynosić nieszczęście dla domu.

Z kolei jeszcze w latach 80. można się było spotkać w niektórych rejonach zamieszkałych przez prawosławnych ze zwyczajem składania pisanek na grobach, tak jak my składamy na nich znicze. To między innymi z carskiej Rosji pochodził zwyczaj obdarowywania się w dzień Wielkiej Nocy ozdobnymi jajkami wykonanymi przez najbardziej znanego wówczas jubilera Petera Carla Fabergé, który tworzył je z drogocennych metali, ozdabiając kamieniami szlachetnymi, złotem i klejnotami oraz emalią na specjalne życzenie carskiej rodziny.

U Słowian jajka miały się stać także symbolem płodności i leczyć choroby, dlatego pocierano nimi zmienione przez chorobę miejsca, by uzyskać uleczenie. Ozdabiano je, mającymi oznaczać wieczność i odrodzenie, motywami słońca.

Warto wspomnieć, że na Śląsku Opolskim pisanki wypiekano z piernika i jak to zazwyczaj w Polsce z piernikiem bywa, ozdabiano lukrem.

WIARA

Najstarsze chrześcijańskie pisanki miały kolor czerwony, na

Nie wyobrażamy sobie Wielkiejnocy bez jednego charakterystycznego elementu, jakim są... pisanki. Tak jak choinka w Boże Narodzenie, tak malowane jajko stało się nieodłącznym elementem naszego świętowania Uroczystości Zmartwychwstania.

GARŚĆ HISTORII

Jeszcze na długo zanim symbolikę rodzącego się życia przejęło chrześcijaństwo, ślady pisanek znajdujemy już w starożytnej Mezopotamii. Te najstarsze z Asyrii liczą sobie nawet 5 tys. lat. Wkładać je miano nawet do grobów zmarłych bliskich, aby zapewnić im nowe życie w wieczności. Podczas gdy w Egipcie malowano na nich symbole rodem ze

starożytnych hieroglifów (na przykład skarabeusze pomiędzy dwiema postaciami ludzi), to w dawnych Chinach pokrywano je motywami roślinnymi (kwiaty np. wiśni) czy malunkami lokalnych ptaków, a obdarowywano się nimi na początek wiosny. W kulturach islamskich jajka ozdabiano cytatami z Koranu, podczas gdy w Kairze umieszczano na nich postacie sławnych osób. Nawet u Aborygenów w dalekiej Australii istniał zwyczaj ozdabiania strusich jaj (bo te są najczęściej spotykane), które tamtejsza ludność miała za największą świętość.

Tradycja przekazywała w legendach, że właśnie pisankę miała ofiarować Poncjuszowi Piłatowi Matka Boża, aby w zamian zechciał uwolnić Jezusa. Najstarsze pisanki w Polsce znaleziono na stanowisku archeologicznym

który do dzisiaj malują je wyznawcy prawosławia. Symbolizował on zwycięstwo, a w Piśmie Świętym to również kolor królewski lub oznaczający dziś Mękę Pańską. Wyznawcy Chrystusa uważali, że jajko symbolizuje nowe życie i w ten sposób odnosili tę prawdę do Zmartwychwstania Jezusa.

Kurczak wykluwający się z niepozornego jajka i niszczący jego skorupkę miał być odnoszony do Chrystusa, który kruszy bramy śmierci i uwalnia grzeszników z więzów Szatana i złych duchów.

Zwyczaj ich poświęcania zrodził się prawdopodobnie w średniowieczu w środowisku klasztornym. Dlaczego nie wcześniej? Ponieważ przez pierwsze 200 lat chrześcijaństwa na naszych ziemiach spożywanie jajek w okresie Wielkanocy było po prostu zakazane, aby Święto Zmartwychwstania nie było kojarzone z pogańskimi obrządkami, w których wykorzystywano jajka. Do wieku VIII można było święcić tylko jajka, podczas gdy mniej więcej od tego okresu bierze się tradycja święcenia również innych pokarmów na stół wielkanocny.

Nie ulega wątpliwości, że czym na stole wigilijnym jest opłatek, tym w czasie śniadania wielkanocnego – malowane jajko. Warto, by ta tradycja, która od tylu wieków istnieje nie tylko w Kościele, (ale i ludowej tradycji) przetrwała w kolejnych pokoleniach dzięki naszej świadomości i staraniom. □

Z kart dawnego kaznodziejstwa

cz. X



Ks. kan. Stanisław Fox
(1902-1965)

Napisał dla ludu ks. Stanisław Fox proboszcz w Bukowinie Tatrzańskiej. Najdostojniejszemu Księdzu Biskupowi Doktorowi Stanisławowi Rospondowi, wielkiemu czcicielowi swej matki w dowód wdzięczności za otrzymane święcenia kapłańskie poświęca te swoje rozważania podczas wojny – autor

Co robić w niedziele i święta po nieszpórach? Co czytać? Czego uczyć dzieci, sieroty i służących?

W niedziele i święta po południu lub po nieszpórach, kiedy jest najwięcej czasu, należy też dzieci uczyć pacierza. Lecz ktoś je ma uczyć? Czy może ojciec? O nie. Ojciec na to nie ma cierpliwości. Ojciec chciałby, żeby dzieci umiały na pamięć cały pacierz za jednym razem. A gdy mu się to nie udaje, wtedy się złości i wtedy by dziecko nawet ubił. Więc nie ojciec, tylko matka powinna dzieci uczyć pacierza. Ona z nimi najwięcej przebywa. Ona ma dla dzieci najwięcej cierpliwości i wyrozumiałości. Ona jest kapłanką ogniska domowego i pierwszym księdzem dla swoich dzieci. Ona ma być na wskroś i religijna i pobożna, aby dziecko razem z mlekiem wyssało z jej piersi wiarę świętą i miłość ku Bogu i ku ludziom. Matka zatem, a nie kto inny, ma dzieci uczyć pacierza. Lecz jakież modlitwy składają się na ten pacierz?

Otóż na pacierz składają się: „Ojcze nasz”, „Zdrowaś Maryjo”, „Wierzę w Boga Ojca”, „Dziesięcioro Bożego przykazania”, „Chwała Ojcu”, „Aniele Boży”, akty strzeliste: „Jezu, Maryjo, Józefie święty wam oddaję serce, ciało i duszę moją. Jezu, Maryjo, Józefie święty bądźcie przy mnie przy konaniu. Jezu, Maryjo, Józefie święty niech przy was wynijdzie dusza moja”. Trzykrotnie: „Boże bądź miłościw mnie grzesznemu” i na końcu „Anioł Pański” („Anioł Pański” odmawiamy po pacierzu tylko wtedy, kiedy go nie odmawiamy przy dźwiękach dzwonu). To jest cały pacierz i te modlitwy rozumiemy pod nazwą pacierza. „Pacierz” pochodzi od słowa łacińskiego „pater”, co po polsku znaczy „ojciec”. Ojcem bowiem nazywamy Pana Boga w modlitwie Pańskiej zaczynającej się od słów: „OJCZE nasz, któryś jest w niebie...”. Ojcem nazywamy Boga, kiedy

odmawiamy „Skład apostołski” zaczynający się od słów: „Wierzę w Boga OJCA...”. Ojcem nazywamy Go, kiedy odmawiamy „Chwała OJCU i Synowi...”.

Lecz jak dzieci uczyć pacierza? Najlepiej je posadzić za stołem, by żadne z nich nie uciekło, a potem powtarzać razem z nimi po kilka lub kilkanaście razy słowa modlitwy. Oczywiście trudno wymagać, aby dziecko nauczyło się pacierza na jednej takiej lekcji domowej. Dlatego należy uczyć je przez tyle niedziel, dopóki się nie nauczą. Pacierza nie należy uczyć zbyt długo. Pierwsza lekcja może trwać pół godziny, dalsza trzy kwadransy – najwyżej godzinę. Te matki, które uczą dzieci dłużej niż godzinę, sprowadzają na nie zwykle zniecierpliwienie i zniechęcenie. Uwaga dziecka jest bowiem tego rodzaju, że przez dłuższy czas nie może być naprężona i wytężona.

Matka powinna uczyć pacierza nie tylko swe dzieci, ale także i sierotę, o ile ma jaką na wychowaniu, a nawet służące, o ile pacierza nie umieją. Ileż to sierot jest takich, którym matka przedwcześnie umarła i których nie miał kto uczyć pacierza. Ileż sierot jest takich, które nigdy nie znały pieszczot matki, których nigdy usta matczyne nie pocałowały i których nie miał nawet kto okryć i pożywić. Dobrze, że się znaleźli ludzie litościwi, którzy się nimi opiekują. Ale ci dając biednym sierotom utrzymanie i ubranie, mają ich nadto uczyć pacierza. Jest to ich święty obowiązek – taki sam jaki mają względem swoich własnych dzieci. A jeżeli jakaś sierota lub jakaś służąca nie chodziła nigdy do szkoły, jeżeli jeszcze nigdy nie była do świętej spowiedzi, to mają ją także pouczyć o spowiedzi

i o Komunii Świętej.

W niedziele lub święta (...) powinna matka uczyć dzieci i religii. Powinna je uczyć o Bogu w Trójcy Świętej Jedynym, o Panu Jezusie, który jako małe dziecko urodził się w ubogiej stajence betlejemskiej i o Najświętszej Maryji Panie, Matce Jego i świętym Józefie, który jako zwykły cieśla pracował od rana do wieczora w pocie czoła na chleb codzienny, i o pierwszych naszych rodzicach Adamie i Ewie, i o rozkosznym raj, w którym mieszkali, i o aniołach, którzy w niebie otaczają tron Boży, i o Aniele Stróżu, którego Pan Bóg daje każdemu człowiekowi za przewodnika i opiekuna. Iluż jest takich, którzy jeszcze po dziś dzień pamiętają jak im matka ucząc np. o Trójcy Przenajświętszej stawiała pytania: „Józinku, kto cię stworzył? Kto cię odkupił? Kto cię uświęcił?”. Iluż jest takich, którzy jeszcze do dziś dzień pamiętają z jaką ochotą odpowiadali swojej matce, tej pierwszej kapłance tutaj na ziemi: „Mnie stworzył Bóg Ojciec, mnie odkupił Syn Boży, mnie uświęcił Duch Święty”.

W niedziele i święta (...) powinna też matka uczyć dzieci śpiewać pieśni religijne, a zwłaszcza kołędy, gdyż z nich dowiadują się, że Pan Jezus był też takim dzieckiem, jak i one. Poza nimi powinna dzieci uczyć: „Serdeczna Matko...”, „Królowo niebieska...”, „Chwalcie łąki...”, „Cześć Maryji...” i wiele innych łatwych pieśni ku czci Maryji. W okresie Wielkiej Nocy powinna śpiewać razem z dziećmi i uczyć je: „Wesoły nam dzień dziś nastał...”, „Otrzyjcie już łzy płaczący...”, „Ciesz się Królowo niebieska...”. W okresie Bożego Ciała powinna śpiewać razem z nimi i uczyć je choć kilka zwrotek (dwóch lub trzech) „Zróbcie Mu miejsce, Pan

idzie z nieba...”, „Każda żyjąca dusza...”, „U drzwi Twoich stoję, Panie...”. Poza tym powinna śpiewać razem z nimi i uczyć je pieśni przygodnych, jak np.: „Kto się w opiekę...”, „Kiedy ranne wstają zorze...”, „Skoro tylko wstaje rano...”, „Wszystkie nasze codzienne sprawy...” i pieśń o Aniele Stróżu. Iluż jest takich, którzy jeszcze po dziś dzień pamiętają, jak im matka śpiewała o Aniele Stróżu:

*Aniele coś mi dany,
Gdy ten powitał świat,
Tyś wierny mój oddany
Przewodnik, Piastun, brat.*

*Ledwie rozpoczął życie,
Tyś przy kolebce stał,
Tyś mię piastował dziecię,
Na łonie matki mej.*

Streszczając wszystko to co powiedziałem, powiem krótko: matka, jako kapłanka ogniska domowego, jako pierwszy ksiądz na ziemi dla swoich dzieci, powinna uczyć swoje dzieci w niedziele i święta po południu (...) najpierw pacierza, potem religii i wreszcie śpiewać pieśni kościelne. W ten sposób cała lekcja rozpadłaby się na trzy przedmioty ze sobą jak najściślej związane. W ten sposób miałyby dzieci urozmaicenie i nie nudziłyby się.

Jakież bardzo cieszy się niejednen proboszcz i niejednen katecheta, kiedy wchodząc po raz pierwszy na początku roku szkolnego do pierwszej klasy, zaczyna pytać, czy już dzieci co umieją i kiedy się przekonuje, że dzieci umieją już nie tylko cały pacierz, ale także i 7 sakramentów świętych i 7 grzechów głównych i 6 prawd wiary, że już wiedzą o Bogu jedynym, ale w trzech Osobach Boskich, o Panu Jezusie, o stajence

betlejemskiej, o Najświętszej Maryji Pannie, o świętym Józefie, opiekunie Pana Jezusa i o Aniele Stróżu. Jakżeż bardzo się cieszy serce kapłańskie wtedy, kiedy dzieci na zapytanie odpowiadają, że tego wszystkiego nauczyła ich mamusia. Jakżeż chlubne wystawiają te maleństwa świadectwo swym matkom, tym szlachetnym, przezacnym, czcigodnym kapłankom ogniska domowego. Mimo woli chciałoby się krzyknąć na głos: Cześć im! Oby takich matek było jak najwięcej. Widać stąd, że wyszły za mąż nie tylko na to, by mieć dzieci, ale i na to, aby te dzieci wychować już od dzieciństwa bogobojnie, po Bożemu, we wierze świętej i w miłości ku Panu Bogu, ku naszym bliźnim i ku Kościołowi świętemu, katolickiemu i wreszcie ku kapłanom katolickim, tym zastępcom Chrystusowym tutaj na ziemi, których ze czcią każą nawet całować w rękę poświęconą.

Cześć im! Nie dziw przeto, że dla uczczenia tych matek ziemskich powstało też najwięcej wierszyków w naszym narodzie. I jak ku czci Matki Niebieskiej, tj. Najświętszej Maryji Panny ułożył nasz naród najwięcej pieśni, tak i ku czci tej drugiej matki, tej matki ziemskiej, tej szlachetnej kapłanki ogniska domowego poświęcił najwięcej wierszyków. Spośród wielu przytaczam tu tylko jeden pt. „Matka”.

*Matka... Ach, któż mi, jak ona, tak bliski?
Któż mi jest nad nią droższy na tym świecie?
Tyś, Mamo, nocą stała u kołyski,
Karmiłaś piersią swoje małe dziecię.*

*Tyś mi nuciła cichutko piosenki,
Tuliłaś w płaczu, leczyłaś w chorobie.
Jak delikatne dotknięcie Twej ręki,
O, Mamo! Wszystko ja zawdzięczam Tobie.*

*Twoja dłoń krzyżyk znaczyła na czole,
Cierpliwie, Mamo, uczyłaś pacierza,
Tyś łagodziła zawody i bóle,
Więc wdzięczne serce dziś do stóp Twych zmierza.*

*Chociażbyś żyła sto lat przy mym boku,
Nie zdołam długu spłacić ni w połowie,
Ale, czy widzisz łzę wzruszenia w oku?
Niech ona o tym, jak Cię kocham, powie.*

Umieć cały pacierz na pamięć to jeszcze za mało. Trzeba nadto swoim dzieciom i sierotom i służącym przykazywać, aby ten pacierz odmawiały rano i wieczór, a to należy już do ojca. Ojciec zatem ma

przypilnować, aby dzieci i sieroty i służący klękały rano i wieczór do pacierza i aby ten pacierz do dziesiątego roku życia odmawiały zawsze głośno, a po dziesiątym roku – cicho. Dzieci bowiem i sieroty i służący bardziej się boja twardej i silnej ręki ojcowskiej, niżeli miękkiej ręki matki.

Głośno odmawiały pacierz ranny i wieczorny dzieci w rodzinach polskich w dawnej Polsce. Najlepszy dowód, że wzmiankę o tym mamy nawet w naszej literaturze polskiej. Przypomnijmy sobie tylko tę balladę Mickiewicza pod tytułem „Powrót taty”. Któż z nas nie uczył się tego na pamięć na ławie szkolnej? Kogóż z nas nie przypilnował pan nauczyciel, czy też pani nauczycielka, aby to ładnie zadeklamował? Któż z nas jeszcze dzisiaj nie umie następujących zwrotek na pamięć?

*Słyszac to dziatki biegną wszystkie razem
Za miasto, pod słup, na wzgórek,
Tam przed cudownym klękają obrazem
I zaczynają paciorek.*

*Całują ziemię, potem: „W imię Ojca
Syna i Ducha Świętego,
Bądź pochwalona Przenajświętsza Trójca
Teraz i czasu wszelkiego”.*

*Potem „Ojcze nasz” i „Zdrowaś” i „Wierzę”
Dziesięcioro i koronki,
A kiedy całe zmówiły pacierze,
Wyjmą książeczkę z kieszonki.*

Skoro więc dzieci odmawiają głośno i zgodnie „paciorek” na wzgórzu przed obrazem Matki Bożej przybitym do słupa, to ten pacierz musiały wszystkie odmawiać głośno także w domu, bo inaczej nie miałyby wprawy, bo inaczej jedno mówiłoby za prędko, drugie zaś za powoli. Co więcej – skoro Mickiewicz nazywa pacierzem „Ojcze nasz”, „Zdrowaś”, „Wierzę” i „Dziesięcioro”, to wniosek stąd prosty, że nasi dziadowie mieszkający w dawnej Polsce rozumieli pod nazwą pacierza te same modlitwy co i my.

Pacierz trzeba przypominać nieraz nawet cudzym wyrostkom. Jakżeż trafnie powiedział raz pewien wieśniak do jednego młodzieniaszka, kiedy ten zaprzęgając konia do wozu, zaczął strasznie złościć się i przeklinać. „Ta-a-ak! Tak umiesz przeklinać” – rzekł do niego zdziwionym głosem. „A pacierz odmówiłeś już dzisiaj? Przeżegnałeś się przynajmniej?

I ty chcesz, żeby Bóg błogosławił twojej pracy i żeby ci się dobrze robiło? Nie wstydzisz się? Nie uczyłeś się w szkole wierszyka?

*Z Bogiem, z Bogiem każda sprawa!
Tak mawiali starzy.
Gdy pomocy Boskiej wezwiesz,
Wszystko ci się zdarzy.*

Z Bogiem zatem trzeba zacząć każdy dzień, a nie z przekleństwem. Któż cię nauczył tak przeklinać? Nauka ta nie poszła w las. Odtąd już nigdy nie przeklinał. Oby takich szlachetnych wieśniaków było wszędzie jak najwięcej.

Rodzice powinni nie tylko uczyć dzieci pacierza, nie tylko powinni przypilnować, aby ten pacierz odmawiały rano i wieczór, ale nadto powinni je prowadzić często do kościoła na Mszę św., na nieszpory, wprawiać je od maleństwa do służby Bożej i często ofiarować Najświętszemu Sercu Jezusowemu i opiece Najświętszej Panny. Świętego Kryspina prowadziła matka często, gdy był mały, do kościoła, gdzie wskazując na obraz Najświętszej Maryji Panny mówiła do niego: „Dziecię drogie, oto jest Matka twoja, patrz, abyś Jej nigdy nie zasmucił”, a Kryspin dobrze tę przestrołę zapamiętał.

Świętemu Ludwikowi powtarzała matka często te słowa: „Synu mój, wolałabym cię widzieć w trumnie, na katafalku, aniżeli w grzechu śmiertelnym”, a król Ludwik IX pojął tak dobrze tę naukę, że nie tylko sam się uświęcił, ale i syna swego wychował według niej. A kiedy umierał, wtedy mu taki został testament: „Synu mój, pierwszą radę jaką ci daję, jest to, abyś miłował Pana Boga ze wszystkiego serca twego, gdyż bez niego nie zrobimy nic dobrego. Powinieneś być gotowy ponieść raczej wszelkie nieszczęścia i dać się porąbać w kawałki, aniżeli obrazić kiedy Pana Boga grzechem śmiertelnym”.

Tak powinni mówić i dzisiaj pobożni rodzice swoim dzieciom.

Uczcież zatem tego pacierza nie tylko dzieci, ale także i sieroty i służących, i dopilnujcie, aby ten pacierz odmawiały rano i wieczór. Nie wymawiajcie się od tego obowiązku. Nie mówcie, że na to nie macie czasu, bo wiele chwil wolnych znajdziecie w tygodniu, a najwięcej czasu znajdziecie na to w święta uroczyste i niedziele po południu, po nieszporach. Wasze matki miały jeszcze więcej pracy, niżeli wy, a mimo to zawsze znalazły czas na to, aby was nauczyć pacierza i żyć po Bożemu. Oddajcież zatem tan dług, jaki ongiś zaciągnęłyście u swoich matek. Albowiem, jak pole przechodzi kolejno z dziadka na ojca, z ojca na syna, ze syna na wnuki, jak władza

odprawiania Mszy św. i odpuszczania ludziom grzechów i głoszenia słowa Bożego przechodzi kolejno od Pana Jezusa na pierwszego Ojca świętego, to jest na św. Piotra, od pierwszego Ojca świętego na każdego jego zastępcę, od Ojca świętego na biskupa, od biskupa na kapłana, tak i obowiązek nauczania dzieci pacierza przechodzi kolejno z babki na matkę,

z matki na córkę, z córki na wnuczkę i tak dalej aż do skończenia świata. Pamiętaj więc matko, pamiętaj, żeś jest kapłanką ogniska domowego, że lepiej jest uczyć dzieci pacierza i religii i śpiewu kościelnego, że lepiej jest wszczepiać w ich serduszka młodociane wiarę świętą, bojaźń Bożą i miłość Bożą, że lepiej jest iść z dziećmi w niedziele i święta do kościoła na Mszę św. i na nieszpory, aniżeli z sąsiadkami opowiadać o rzeczach nieskromnych, uczyć dzieci obrzydliwych i wstrętnych wyrażen i gorszyć je, bo jak powiada Chrystus Pan: „A kto by zgorszył jednego z tych małych, które we mnie wierzą, lepiej by mu było, aby mu zawieszono kamień młyński u szyi i zatopiono go w głębokościach morskich”.

Wybór i opracowanie:

Krzysztof Kudłaciak

Zachowano oryginalną pisownię



Msza Święta trydencka cz.5

Czy Msza św. trydencka może zostać zakazana?

Ks. BARTŁOMIEJ WAJDA



Sobór Watykański II w swojej Konstytucji o Liturgii Świętej *Sacrasanctum Concilium* naucza (KL 4): *Na koniec trzymając się wiernie tradycji, Sobór święty oświadcza, że święta Matka Kościół uważa za równe w prawach i godności wszystkie prawnie uznane obrządki i że chce je na przyszłość zachować i zapewnić im wszelki rozwój, pragnie też, aby tam, gdzie zachodzi potrzeba, zostały one roztropnie i gruntownie rozpatrzone w duchu zdrowej tradycji, oraz aby im nadano nową żywotność, stosownie do współczesnych warunków i potrzeb.* To, co się stało po Soborze Watykańskim II, nie miało wiele wspólnego z powyższym zdaniem, co sugeruje już sama nazwa tzw. mszy posoborowej, czyli *Novus Ordo Missae*, co się tłumaczy: Nowy Porządek Mszy.

Porządek Mszy został więc w jakiś sposób został od podstaw stworzony na nowo, w bardzo krótkim czasie, co jest przecież absolutnie sprzeczne z prawem rozwoju liturgii, który przebiegał bardzo, ale to bardzo powoli. Msza, która obecnie jest sprawowana na co dzień w parafiach, nie była zatem i nie jest jakąś kosmetyczną reformą Mszy zgodną z prawem rozwoju liturgii, stąd też narzucenie *Novus Ordo Missae* musiało się *ipso facto* wiązać z praktycznym zakazaniem Mszy Piusa V (czyli Mszy popularnie zwanej „trydencką”). Ów zakaz, od strony prawnej, nigdy nie był promulgowany (co przyznała Komisja Kardynałów w 1984 r. za pontyfikatu Jana Pawła II i co potwierdził papież Benedykt XVI w swoim motu proprio *Summorum Pontificum* w 2007 r.), niemniej

trzeba z bólem serca podkreślić, że od 1970 r. aż po dziś dzień Msza św. trydencka bywała i jest zakazywana przez niektórych biskupów i kapłanów. To zaś zachowanie nie licuje ze zdaniem Soboru Watykańskiego II, który nie tylko uznał wszystkie dotychczas prawnie uznane obrządki (czyli rytę) za dobre, ale również polecił je na przyszłość zachować.

Co jakiś czas dochodzą nas informacje (albo tylko insynuacje), jakoby najwyższa władza Kościoła znowu chciała zakazać odprawiania Mszy trydenckiej. Trzeba nam jednak wiedzieć, że takie posunięcie (nawet gdyby zadekretował je sam papież) nie obowiązywałoby w sumieniu, gdyż tak pisze papież Pius V w swojej bulli „*Quo primum*”, promulgującej mszał „trydencki”: *Ponadto, na mocy treści niniejszego aktu i mocą Naszej Apostolskiej władzy, przyznajemy i uznajemy po wieczne czasy, że dla śpiewania bądź recytowania Mszy św. w jakimkolwiek kościele, bezwzględnie można posługiwać się tym Mszałem, bez jakichkolwiek skrupułów sumienia lub obawy o narażenie się na karę, sąd lub cenzurę, i że można go swobodnie i zgodnie z prawem używać. Żaden biskup, administrator, kanonik, kapelan lub inny ksiądz diecezjalny, lub zakonnik jakiegokolwiek zgromadzenia, jakkolwiek nie byłby tytułowany, nie może być zobowiązany do odprawiania Mszy św. w inny sposób, niż przez Nas polecono. Podobnie nakazujemy i oznajmiamy, iż nikt nie może być nakłaniany bądź zmuszany do zmieniania tego Mszału; a niniejsza Konstytucja nigdy nie może być unieważniona lub zmieniona, ale na zawsze pozostanie ważna, i będzie mieć moc prawną.* □

Ojcowie Kościoła w Polsce

Ks. MICHAŁ MĄKA

Jakub Uchański herbu Radwan – ur. w 1502 roku we wsi Uchanie, zm. 5 kwietnia 1581 roku w Łowiczu.

Tytuł prymasa dawał nie tylko ogromny prestiż, ale wiązał się także z ogromną odpowiedzialnością i mnóstwem problemów. Niestety, nie każdy biskup noszący tę godność umiał sprostać tym wymaganiom. Zwłaszcza w czasie, gdy Kościół w Polsce i w Europie musiał stanąć w obliczu jednej z największych katastrof dziejowych, jaką była reformacja protestancka w XVI wieku.

W roku 1517 niemiecki zakonnik, Marcin Luter, zapoczątkował rewolucję protestancką, gdyż m.in. nie umiał dochować wierności przyrzeczeniu celibatu, który mu ciążył. Protestanci zarzucali hierarchii kościelnej odejście od idei ewangelicznych oraz zbyt wielkie bogactwo. Władze świeckie chętnie wchodziły w ten spór, widząc w nim możliwość odebrania Kościołowi znacznych dóbr i wzbogacenie się na nim. Podobnie postąpił król angielski Henryk VIII Tudor, który nie otrzymawszy od papieża unieważnienia swojego pierwszego małżeństwa, odłączył się od Rzymu i sam ogłosił się

głową nowego kościoła narodowego zwanego odtąd anglikańskim. Dzięki temu król mógł mieć jeszcze siedem innych żon, a szlachta angielska wzbogaciła się o zagrabione bezprawnie majątki kościelne.



*Jakub Uchański
herbu Radwan*

Te niepokoje nie ominęły także Kościoła w Polsce. Herezje protestanckie były głoszone także na dzisiejszych ziemiach polskich, zwłaszcza w Gdańsku, Toruniu, ale także w stolicy – w Krakowie. Najczęściej domagano się Komunii Świętej pod dwiema postaciami dla wszystkich, zniesienia celiba-

tu dla księży oraz dążono do zagarnięcia majątków kościelnych przez szlachtę. Król Zygmunt I Stary był jednak obrońcą wiary katolickiej i odważnie ganił błędy protestanckie. Po jego śmierci w 1548 roku na tron wstąpił jego syn, Zygmunt II August, który niestety był dużo bardziej pobłażliwy dla buntów protestanckich. W pewnym momencie zaistniała realna groźba zerwania z papieżem i powołania w Polsce kościoła narodowego, którego głową miał być właśnie król Zygmunt. Jaka była w tym rola arcybiskupa Uchańskiego?

Przyszły prymas przyszedł na świat w 1502 roku w Uchaniach

(obecnie woj. lubelskie). Kształcił się w szkole przykatedralnej w Krakowie, by w wieku 31 lat zostać sekretarzem sławnej królowej Bony. Przyjął święcenia kapłańskie i powoli piął się po szczeblach kariery kościelnej, aż w wieku 49 lat został biskupem chełmskim, następnie włocławskim. W 1562 roku został przeniesiony na katedrę gnieźnieńską.

Lata sześćdziesiąte, w których przyszło mu rozpocząć posługę prymasowską, były czasem bardzo trudnym dla Kościoła katolickiego w monarchii jagiellońskiej. Szlachta polska i litewska chętnie przyjmowała herezję protestancką za swoją nową wiarę, konfiskując dobra kościelne. W wielu miastach coraz częściej dochodziło do starć na tle wyznaniowym, tak, iż król obawiał się realnego wybuchu wojny religijnej w państwie. Liczni kapłani przyjmowali nowinki religijne płynące z krajów niemieckich, porzucając celibat i wchodząc w związki małżeńskie. Także wielu polskich biskupów przychylnie patrzyło w stronę herezji. Jedynie biskup warmiński, późniejszy kardynał Stanisław Hozjusz, nieugięcie stawał w obronie wiary katolickiej, ale w tym czasie przebywał na soborze trydenckim, który zakończony w 1563 roku miał się stać początkiem końca kryzysu Kościoła. Zanim jednak do tego doszło, nowy prymas, Jakub Uchański, od samego początku otwarcie popierał dążenia do zwołania niezależnego synodu narodowego, który miałby zażegnać spory religijne i przywrócić pokój w kraju. Niestety, haniebnie zgadzał się również na postulat utworzenia na synodzie kościoła narodowego z królem, jako jego głową – co prawda bez zrywania łączności z Rzymem. Taki

ruch byłby jednak zdradą Kościoła rzymskiego i faktycznym uniezależnieniem się od papieża na wzór angielski. Prymas Uchański nie tylko nie protestował przeciwko takim pomysłom, ale – jako się rzekło – był ich zwolennikiem!

Po zakończeniu soboru trydenckiego postawa prymasa zaczęła ulegać pewnej poprawie. Z biegiem lat zaczął nieznacznie odchodzić od swoich heretyckich przekonań, dzięki czemu możliwe stało się dążenie do odnowy Kościoła w Polsce w duchu soboru. Możliwym stało się również zwołanie synodu prowincjalnego do Piotrkowa w 1577 roku, który przygotowywał grunt pod wprowadzenie dekretów soborowych.

Oprócz tej ciemnej karty w swojej działalności, prymas Jakub Uchański był także ważnym politykiem, który uczestniczył w zawiązaniu unii lubelskiej w 1569 roku. Pierwszy zresztą złożył przysięgę na jej zachowanie. Historia zapamiętała go także jako pierwszego prymasa-interreksa, który po śmierci króla Zygmunta II Augusta, stał się tymczasową głową Rzeczypospolitej Obojga Narodów w trudnym czasie bezkrólewia. W 1574 roku w Katedrze Wawelskiej koronował pierwszego króla obranego podczas wolnej elekcji – Henryka Walezego. Po jego ucieczce, ponownie jako interrex, sprzeciwiał się kandydaturze Stefana Batorego i Anny Jagiellonki. Po czasie jednak pokajał się i uznał ich elekcję. Prymas zmarł w Łowiczu w 1581 roku, mając 79 lat życia i tak bogatą biografię, że mógłby nią śmiało obdarzyć kilku ludzi.

Prymas Jakub Uchański miał to nie szczęście, że przypadło mu przewodzić Kościołowi w Polsce w jednym z najtrudniejszych momentów jego historii – jeśli nie najtrudniejszym. Nie umiał (czy też nie chciał) ratować Kościoła w czasie kryzysu, ale przynajmniej ostatecznie nie przeszkadzał tym, którzy umieli stanąć na wysokości zadania, chcąc ocalić katolicyzm w Polsce. I chyba to będzie najlepszym podsumowaniem jego prymasostwa: najpierw nie udało mu się doprowadzić do upadku, a później nie przeszkadzał tym, którzy Kościół w Polsce ratowali – tak jak jego następca...

CO WIDZIAŁY JEŻE?

KATARZYNA TARGOSZ

Śnieg już się wytopił i z ziemi zaczęły nieśmiało wyglądać pierwsze źdźbła zielonej trawy oraz drobne wczesnowiosenne kwiatki. Na wierzbie zakwitły bazy, a fruujące nad nią ptaszki ćwierkały wesoło. Ale w życiu na tej ziemi już tak jest, że radości przeplatają się ze smutkami, a powody do szczęścia z powodami do smutku. Wiosna bowiem przyniosła nie tylko cieplejsze dni i fioletowe krokusy, lecz również pierwszą wiosenną burzę. A mały Antek bardzo bał się burz.

Tym razem było nawet gorzej niż zazwyczaj, bo burza przyszła wieczorem, kiedy już szykował się do snu. Gromy były coraz głośniejsze i głośniejsze, i nagle – trach! – w domu zgasły wszystkie światła! Tak czasem bywa, kiedy na skutek burzy zostanie uszkodzona linia energetyczna.

Zgasł telewizor, w którym Antek oglądał przed snem ulubioną bajkę, zgasła lampa nad stołem i wszystkie inne źródła światła. Dom pogryzł się w ciemności, którą co jakiś czas rozświetlało niepokojące światło błyskawic. Za każdym razem, kiedy błysk na chwilę oświeślał pokój, wydawało się, że ożywiają w nim dzikie, pędzące po ścianach cienie.

– Mamo!!! – zawołał

przerażony chłopiec, ale zaraz przypomniał sobie, że tego wieczora rodzice wyszli do znajomych i był w domu tylko z dziadkiem. – Dziadku!!! – krzyknął.

Usłyszał kroki i przez chwilę przestraszył się, czy to przypadkiem nie jakiś burzowy stwór, ale na szczęście okazało się, że rozbudzona przez ciemność wyobraźnia poniosła go. W pokoju stanął dziadek trzymając w rękach wielką, beżową świecę, której blask zalał wnętrza złocistym blaskiem.

– Już jestem, Antosiu, szukałem zapalek – wyjaśnił.

– Dlaczego nie wzięłeś latarki z szuflady w kuchni? – zdziwił się chłopiec. – Byłoby prościej, niż szukać zapalek.

– Bo latarka nie da nam tego, co ta świeca – wyjaśnił dziadek tajemniczo, stawiając świecę na stole.

– Przecież latarka daje więcej światła!

– Nie potrzeba nam więcej światła – odparł dziadek i usiadł na kanapie obok wnuka.

– Ja nie lubię, kiedy jest ciemno! – poskarżył się chłopiec, nieprzekonany argumentem dziadka. – Dlaczego musi być burza? I dlaczego nie ma prądu? I dlaczego musimy mieć tylko jedną świeczkę?

– Ho, ho! – roześmiał się

dziadek i ogarnął Antka ramieniem. – Dużo pytań, kawalerze, ale odpowiem po kolei. Wiesz jak nazywa się ta świeca? – zapytał, a kiedy Antek przecząco pokręcił głową, powiedział: – Przyjrzyj się jej.

– Jest za ciemno! – Chłopiec nadal się dąsał.

– Jest wystarczająco jasno, żeby zobaczyć to, co trzeba. Przyjrzyj się.

Antek przybliżył się do świecy i spostrzegł na niej obrazek z Maryją stojącą pośród wilków. Matka Boża trzymała w dłoniach taką samą świecę jak ta, która stała na ich stole.

– Ta świeca nazywa się gromnica – wyjaśnił dziadek.

W tym właśnie momencie potężna błyskawica znów rozcięła niebo i zadudnił ogłuszający grom, aż miało się wrażenie, że cała ziemia się trzęsła, ale płomyk świecy nawet nie zadrgał, palił się jasno i równo. Przestraszony Antek zapatrzył się na niego, znajdując w nim pociechę.

– Gromnica, bo chroni od gromów – zrozumiał chłopiec.

– To święte światło Maryi – oświadczył dziadek. – Matka Boża ma nas w swojej opiece, więc niczego nie musisz się bać.

– Ale nadal bym wołał, żeby po prostu był prąd. Wtedy byłoby jasno i nie tak strasznie.

– Widzisz Antosiu, gdyby było jasno, nie zapalilibyśmy świecy, a nawet, gdybyśmy ją zapalili, to czy widziałbyś jej blask tak wyraźnie w oświetlonym pokoju? Może się to wydawać dziwne, ale czasem musi zrobić się ciemniej, żebyśmy widzieli coś wyraźniej.

– Jak możemy widzieć wyraźniej po ciemku? – zdziwił się chłopiec. – Mama zawsze mi mówi, żebym zapalił lampę na biurku, jak coś rysuję, bo wtedy widać

wyraźniej.

Dziadek się roześmiał, a potem rozejrzał się po pokoju. Szukał pomysłu na to, jak wytłumaczyć chłopcu, to, co chce mu przekazać. W końcu jego wzrok padł na leżącą na kanapie ulubioną maskotkę Antka – pluszowego jeża.

– A jeże? – spytał dziadek.

– Co z nimi?

– Jeże w dzień bardzo kiepsko widzą, za to dobrze widzą w ciemności.

– Bo to zwierzęta nocne – odparł pewnie Antek, gdyż bardzo lubił jeże i wiele o nich wiedział.

Dziadek, zadowolony ze znalezienia odpowiedniego tematu do dalszych wyjaśnień, zaraz wymyślił odpowiednią dla chłopca bajkę i powiedział mu tak:

– To posłuchaj, co się stało bardzo, bardzo dawno, prawie dwa tysiące lat temu.

Chłopiec zaintrygowany usiadł wygodniej i prawie zapomniawszy o szalejącej na zewnątrz burzy, nadstawił uszu do słuchania dziadkowej opowieści.

– Wtedy też była bardzo ciemna, ale też bardzo smutna noc. Wszyscy, którzy tak jak my, kochają Pana Jezusa, siedzieli pozamykani w domach. Bali się i byli zrozpaczeni, bo ten, którego kochali, został ukrzyżowany. Wydawało im się, że ciemność na zawsze ogarnęła cały świat.

– Ale przecież Pan Jezus zmartwychwstał! – przerwał Antek.

– Zgadza się. Ale ta noc, o której ci opowiadam, to właśnie noc poprzedzająca dzień, w którym znaleziono pusty grób. Noc, która dla wielu nie zapowiadała jeszcze żadnej nadziei. Uczniowie Pana Jezusa byli zbyt przygnębieni, żeby liczyć na cud. I tylko rodzina jeży wyszła w tę noc, jak to miała w swoim zwyczaju, nie

bojąc się ciemności.

– A tam też żyły jeże? – zaciekawiał się chłopiec, gdyż wszystko co dotyczyło tych zwierzątek, bardzo go interesowało.

– Tak, gatunek zwany jeż wschodni – wyjaśnił dziadek, a potem kontynuował swą opowieść. Jeże spokojnie chadzały sobie w trawie, szukając swoich smakołyków, czyli różnych owadów, aż tu nagle zajaśniała wielka światłość, co akurat bardzo je przestraszyło. Już chciały uciekać do swojej kryjówki, gdy ze światłości wyłonił się dobry, pełen pokoju Pan i ciepło się do nich uśmiechnął, tak, że jeże rozradowały się bardziej niż na widok wyjątkowo tłustego robaczka.

– To był Pan Jezus! – zawołał Antek.

– Tak, to był On. – Dziadek pokiwał głową. – I tak to języki zobaczyły to, co można było zobaczyć tylko w ciemności, bo jak jest napisane w Piśmie Świętym: „Światło w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła”.

– Bo Pan Jezus zmartwychwstał i rozproszył ciemność na świecie – powiedział Antek.

– Ale czasami, żeby o tym dobrze pamiętać, musi nam na chwilę zabraknąć światła – dodał dziadek, wskazując na wyłączoną w pokoju lampę.

– Bo gdyby nie zabrakło prądu, to oglądałbym telewizję i nie usłyszałbym od ciebie tej historii, dziadku!

Dziadek uśmiechnął się i przytulił chłopca. Jeszcze jakiś czas rozmawiali w pokoju oświetlonym światłem gromnicy, aż burza całkiem ucichła i mogli spokojnie położyć się spać. Antkowi tej nocy śniły się radośnie tańczące jeże i Pan Jezus uśmiechający się z nieba. □

DZIADEK

BOHATER MOJEGO ŻYCIA

MAŁGORZATA KRANC

Kim jest bohater? Zapewne każdy na swój sposób rozumie to słowo. Dla jednych jest to ktoś kto walczy w powstaniach, dla innych postać z filmów, książek lub bajek, a dla mnie takim bohaterem jest ktoś, kto był przy mnie, dbał o mnie i kształtował mój charakter. Muszę wspomnieć o człowieku, który był dla mnie wyjątkowy. Nie ma go już na tym świecie, ale zostawił po sobie ślad, a przede wszystkim jest i zawsze będzie w moim sercu. Był zwykłym, a jednak nadzwyczajnym... moim Dziadkiem. Pochodził z wielodzietnej, ubogiej, góralskiej rodziny z tradycjami, jako jedyny dostał szansę na lepsze życie. W dzieciństwie został zabrany przez swojego chrzestnego do Warszawy, tam chodził do szkoły. W dorosłym życiu, dzięki pomocy mojej Babci ukończył studia i został inżynierem budowlanym, był bardzo dobry w tym co robił. Pracował rzetelnie i uczciwie, zawsze był wierny swoim zasadom, co nie zmienia faktu, że miał charakter i charakterek... Nie był potulny jak baranek, wręcz bezkompromisowy, uparty jak prawdziwy góral, ale nigdy nie poddawał się

i zawsze dążył do celu. Najważniejsze jest to, że nie był obłudny, jak kogoś nie lubił – okazywał to, gdy kogoś kochał – również. Jest taka jedna osoba, która była dla niego najważniejsza, jego perełka, jego dziewczyna, którą chciał chronić przed całym światem, jego ukochana wnuczka czyli ja. Odkąd się urodziłam, czułam jakim wielkim i pięknym uczuciem mnie darzy, odwzajemniałam to i byłam dumna, że mam takiego Dziadka. Pisał dla mnie wierszyki, byłam jego natchnieniem, a on moim, nauczył mnie miłości do poezji i literatury, do kontemplowania sztuki i zauważania tego co nieoczywiste. Był umysłem ścisłym, a jednak miał w sobie cząstkę poety i artysty, potencjał, którego nigdy nie zmarnował. Zawsze wspierał mnie, był moim drogowskazem, ale nie mogłam liczyć na gotowe, chciał, żebym do wszystkiego doszła sama, pracą i uporem. Uczył mnie pisać i czytać, niekiedy płakałam i tupałam nogami, gdyż wolałam się bawić i oglądać telewizję, ale wiedziałam, że robi to dla mojego dobra i nie odpuści. Był stanowczy, ale dobry i łagodny. Wyznaczał konkretne

zadania, a za dobrze wykonaną pracę czekała mnie nagroda. Tego mnie uczył, że tylko tak można dojść na szczyt, że aby coś osiągnąć, to trzeba się natrudzić, ale, że zawsze to się opłaca i że nigdy nie wolno się poddawać. Dziesięć lat temu odszedł do wieczności, ale jego dusza jest ciągle wśród nas, a na pewno ze mną. Najważniejsze jest to, że noszę go w swoim sercu i czuję, że jest ze mną w każdym momencie. Kiedy mam chwile zwątpienia i załamania myślę o nim i proszę go o pomoc, czuję wtedy, że jest obecny i że nic złego mnie nie spotka. Jego śmierć była dla mnie okrutnym ciosem, ale nawet gdy odszedł z tego świata, czułam że mnie chroni i opiekuje się mną. I tak jest do dzisiaj. Moim amuletem przynoszącym szczęście są pierwsze kolczyki, które dostałam właśnie od Niego. Mój Dziadek był, jest i będzie moim bohaterem, wielkim człowiekiem, który nauczył mnie wiary w siebie. Mam nadzieję, że uda mi się dojść na szczyt i udowodnić, że jego praca nie poszła na marne. Kocham go i liczę na to, że w przyszłości spotkam się z nim w niebie. □

SŁUGI JEZUSA W „PRYMULI”⁹⁹ cz. I

ANNA KULKA

Budynek przy ul. Długiej 10 w Bukowinie Tatrzańskiej nazywany jest powszechnie „Prymulą”. Nazwa wzięła się od łacińskiego słowa *prima* to znaczy – *pierwsza*, gdyż była to pierwsza willa w Bukowinie. Do 1911 roku budynek należał do ks. Walentego Gadowskiego. Zgromadzenie Sług Jezusa kupiło wspomnianą willę i przeznaczyło na placówkę letniskową. Oficjalnie właścicielką była Jadwiga Kiebuzińska (członkini Zgromadzenia), później – Stowarzyszenie „Opieka nad Dziewczętami” pw. św. Józefa w Krakowie. Od 1938 r. używano nazwy: „Dom Wypoczynkowy – Prymula”. Patronką domu Zgromadzenia Sług Jezusa w Bukowinie jest Matka Boża Częstochowska. To jej małe wizerunek widnieje na ścianie frontowej budynku.

Zgromadzenie Sług Jezusa w chwili zakupu domu (110 lat temu) istniało w Kościele od 27 lat i było jednym z licznych zgromadzeń zakonnych o charakterze

ukrytym, założonych przez o. Honorata Koźmińskiego, kapucyna, w zaborze rosyjskim. Ideą członków zgromadzeń było uświęcić siebie i służyć duchowo oraz socjalnie środowisku wskazanemu przez Założyciela, bez zewnętrznych tytułów i oznak konsekracji.

Współzałożycielką Zgromadzenia Sług Jezusa była Eleonora Motylowska, warszawianka, penitentka o. Honorata. Przyjeżdżała czasem do Bukowiny w roli głównej zarządzającej Zgromadzeniem lub jako kuracjuszka. Bardzo kochała i szanowała tutejszą ludność i chciała być pomocna poprzez swoje siostry. Zmarła w opinii świętości w 1932 r. Pochowana jest w Warszawie na Powązkach.

Kiedy nabywano dom w Bukowinie, Zgromadzenie miało już około 30 placówek w obrębie dawnej Rzeczypospolitej, opiekując się dziewczętami i kobietami przybywającymi do miast w poszukiwaniu pracy jako służące. Wśród podopiecznych było

sporo osób nieletnich, sierot. Dla chorych i starych sług tworzono tzw. schroniska.

W Bukowinie przez trzy pierwsze sezony siostry mieszkały tylko latem; początkowo 2-5 sióstr w latach dwudziestych, a później około 10. Dom do lat trzydziestych był głównie pensjonatem dla letników spoza Zgromadzenia: świeckich i duchownych. Od roku 1933 przyjmował przede wszystkim siostry potrzebujące leczenia klimatycznego. Siostry miejscowe prowadziły też stołówkę dla wakacjuszy przebywających w Bukowinie. Liczba stołowników wahała się od kilkunastu przed I wojną światową do około

100 w latach dwudziestych. Obok tej działalności źródłem utrzymania było kilkakrotnie powiększane gospodarstwo rolne.

Pierwszą przełożoną domu w Bukowinie została Felicja Życińska pochodząca z rodziny mieszczańskiej w Sochaczewie. Przybyła tu mając 34 lata i na równi z innymi siostrami stawiała do naj-

cięższych prac, łącznie z noszeniem wody z potoku. Wielką troską otaczała zarówno siostry domowe jak i kuracjuszki, których nigdy tutaj nie brakowało. Była obecna także we wszystkich sprawach, kłopotach, strapieniach górali, zwłaszcza w chorobie i przy śmierci. Wiadomo było, że na żadnym pogrzebie nie zabraknie pani Felicji. Felicja Życińska zmarła w 64. roku życia i spoczywa na bukowińskim cmentarzu. Dla ludności miejscowej i kapłanów była przykładem życia ubogiego, pełnego prostoty i miłosierdzia dla innych. Otwarta na potrzeby bliźnich sprawiała wrażenie, że czeka, by w danej chwili być komuś potrzebna.

W czasie I wojny „Prymula” przyjmowała uciekinierów z miejscowości znajdujących się na linii frontu, udzielając im pożywienia i mieszkania. W tym czasie przełożoną domu była Cecylia Goszczyńska, osoba o wielkim sercu.



Po I wojnie światowej w 1919 r. zgłosiła się do Zgromadzenia bukowianka – Wiktoria Budz urodzona 21 XII 1885 r. Jej rodzice Jan i Anna z domu Bieniek utrzymywali z roli ośmioosobową rodzinę. Wiktoria została ochrzczona trzy dni po urodzeniu w Wigilię Bożego Narodzenia. Po ukończeniu szkoły podstawowej pomagała najpierw rodzinie. Były to trudne czasy dla tutejszych ludzi – choroby, nieurodzaje, powodzie, ubóstwo materialne.

Pierwsze lata formacji zakonnej Wiktoria Budz spędziła w Krakowie. W Zgromadzeniu (przez bez mała 70 lat) okazała się bardzo

dyspozycyjną siostrą, zajmując się chorymi, kuchnią, ogrodem, pralnią, remontami itd. Posługiwała w wielu strategicznych dla Zgromadzenia placówkach, łącznie z domem w Wilnie, gdzie przebywała 6 lat w okresie międzywojennym. Najdłużej pracowała w Warszawie. Tam odeszła do Boga 7 IV 1988 r. Jej ciało spoczęło w grobowcu Sług Jezusa na Cmentarzu Bródnowskim w Warszawie. Warto podkreślić, że ta siostra – góralka była bardzo rozmodlona. Szczególne nabożeństwo miała do Eucharystii, Męki Pańskiej i Serca Bożego. Z pewnością Bóg wynagrodził Wiktorii jej ofiarę

rozłąki z krewnymi, z górami, własnymi planami i poświęcenie życia dla Jego sprawy. Pozostaje na zawsze Sługą Jezusa z Bukowiny Tatrzańskiej.

U wejścia w centralną alejkę cmentarza w Bukowinie po prawej i po lewej stronie spoczywają najdawniejsze Sługi Jezusa – jedno z pierwszych w „Prymu-li”. Po prawej stronie cmentarza można znaleźć także grobowiec, w którym spoczywają współczesne nam osoby, m.in. Aniela Koc, Franciszka Wójcik, Róża Gisztorowicz i Władysława Rumas. □

Jeden kapłan napisał...

Ks. MATEUSZ

Jeden kapłan napisał (warto zatrzymać się nad tymi słowami):

Zmarła Anna Przybylska.

Młoda kobieta. W moim wieku.

Rak trzustki.

Tragedia tym większa, że osieroconych została trójka dzieci.

Dziś docierają do mnie zewsząd fragmenty wywiadów z aktorką.

W jednym z nich powiedziała, że „chciałaby doczekać wiosny”...

Tylko wiosny...

Gonimy za wielkimi rzeczami. Pragniemy wielkich zwycięstw. Chcemy wygrywać wojny i być tymi, na imię których zginać się będzie każde kolano, a przynajmniej o których mówić będą.

A życie jest tak kruche.

Ulotne.

Jest i nagle nie ma.

Ktoś gasi światło, jak mawiała Osiecka.

A my się martwimy. Siwiejemy. Ogarniają nas depresje, wpadamy

w dołki, cierpimy na chandry i przedłużające się „nie-chce-mi-się”.

A może zamiast tego warto zachwycić się wiosną?

Jesienią. Smakiem jabłka. Grzybem w koszyku. Sznurem dzikich ptaków.

Stanąc na polu, znad którego unosi się mgła i wyciągać twarz ku słońcu...

A może czas usiąść wieczorem z bliską osobą i przytulić jej dłoń do policzka... napić się herbaty z pomarańczą... zapalić świeczkę lawendową... poczytać książkę i zatracić się w czasie. Pal licho, że rano nieprzytomny wstanę do pracy. Akcja lektury była tak wciągająca...

A może czas zachłysnąć się wierszem...

A potem własny napisać. I co z tego, że nazwą cię wierszokletą...

A może listy nienapisane czekają... ramiona nieobjęte... policzki niewycałowane...

czupryny niezmierzwione... słowa niewypowiedziane...

Brzozy już gubią liście.

Widziałeś to rano?

I babie lato już odleciało.

Pewnie nie zauważyłeś.

Kukurydza już przejrzała...

Wiesz o tym?

Zobacz jak wiele spraw nam umyka, jak wielu rzeczy nie zauważamy, jak małostkowi jesteśmy...

Boże, ucz mnie chwytąć dzień za dniem i cieszyć się nimi...

I jeszcze zmarła Anna, tak mówiła w wywiadzie:

„Wyspowiadałam się pierwszy raz od 13 lat. Teraz znowu kumpluję się z Panem Bogiem, chodzimy co niedziela na kawę. Bardzo dobrze mi z tą przyjaźnią, lecz nie narzucam nikomu mojej wiary, nie manifestuję jej i nie zmuszam innych, aby razem ze mną na tę niedzielą kawę chodzili. Ale uwierz mi, że po tych spotkaniach jest mi naprawdę o wiele lżej. I myślę, że dostałam swoją lekcję od Niego w jakimś celu. Po coś...”

Wiesz... dni są kruche... ciesz się nimi.

Źródło: Internet



Margaretki

ALBINA POLICHT

W uroczystość Objawienia Pańskiego 6.01.2021 r. w naszym kościele uroczystą sumę sprawował Krąjowy Duszpasterz Apostolatu „Margaretka” ks. dr Bogusław Nagel. W niedzielę poprzedzającą uroczystość ks. proboszcz Władysław Pasternak zaprosił wszystkich zaangażowanych w Apostolat „Margaretka”, również z innych parafii. Na Eucharystię

przybyły więc grupy z Zębu, Brzegów, Białki Tatrzańskiej i z Jurgowa. W homilii ks. Bogusław podkreślił ważną rolę kapłana w naszym osobistym życiu i w naszych parafiach, a także rolę „Margaretek” wspierających duchowo kapłanów. Jesteśmy sobie nawzajem potrzebni i mamy razem ważną rolę do spełnienia szczególnie teraz, gdy na Kościół i kapłanów zorganizowany jest atak i prześladowania

w Polsce i na świecie.

W czasie Liturgii czytania mszalne odczytały panie: Magdalena Wojtanek i Dorota Zubek. Psalm zaśpiewały: Ewa Galica, Anna Budkowska i Halina Zatora, a modlitwą wiernych modliła się s. Albina Policht. Oprawę muzyczną zapewnili nasz organista pan Paweł Galica oraz kapela góralska.

Na zakończenie ks. proboszcz podziękował wszystkim za udział w tej uroczystości, a przede wszystkim za uczestnictwo w Eucharystii. Po wspólnym zdjęciu wracaliśmy z radością w sercach do naszych domów i naszych parafii z myślą, że chcemy trwać na modlitwie za kapłanów i o nowe powołania kapłańskie, zakonne i misyjne. □



FOT. NATALIA WIERZBANOWSKA

Z życia Grupy Apostolskiej

AGNIESZKA BUDZ

W każdą niedzielę pod koniec ogłoszeń parafialnych słysząc słowa: „W piątek po Mszy św. spotkanie Grupy Apostolskiej w salku pod garażami”. Ale co to właściwie oznacza? Czy to informacja dla członków grupy – „żeby nie zapomnieli”? Oczywiście że nie. Jest to przede wszystkim zaproszenie dla każdego młodego człowieka, który chce zaangażować się w życie Kościoła w naszej parafii.

Co robimy?

Spotykając się w każdym piątek na pierwszym planie stawiamy rozwijanie wspólnoty. Zastanawiamy się co możemy zrobić i nad czym popracować, żeby młodzież znalazła w Kościele miejsce dla siebie. Chcemy iść naprzód i starać się kultywować myśl św. Jana Pawła II o apostołowaniu młodych wśród młodych. Pomysł na tę inicjatywę wywodzi się z działalności Ruchu Apostolstwa Młodzieży w Archidiecezji Krakowskiej. Wielu z nas chociaż raz było na rekolekcjach i wspomina je jako naprawdę dobrze przeżyty czas. Poprzez działalność w parafii chcemy zachować jego część na co dzień.

Chcemy również swoim przykładem i zaangażowaniem rozwijać tradycyjną pobożność poprzez modlitwę i uczestnictwo w nabożeństwach. Kończący się właśnie Wielki Post dał nam ku



FOT. ARCH. GRUPY APOSTOLSKIEJ

temu doskonałą szansę poprzez organizowanie w każdy piątek drogi krzyżowej dla młodzieży. Rozważania skupiające się na problemach i niedoskonałościach nas młodych wskazują, że z trudnościami nigdy nie jesteśmy sami. Nigdzie nie znajdziemy lepszego pocieszenia niż w Jezusie, a Jego działania nie doświadczymy pełniej niż przez drugiego człowieka.

Trzeci element piątkowych spotkań to rozrywka. Kiedy znużą nas dyskusje i problemy urozmaicamy sobie czas zabawą i śpiewem. Śmiejąc się i żartując budujemy poczucie wspólnoty, którą wciąż chcemy powiększać. Dlatego każdego kto szuka dyskusji, chciałby wnieść coś w życie parafii lub po prostu szuka przyjaznej atmosfery, zapraszamy w każdy piątek po Mszy św. do salki pod garażami!

Więcej z życia grupy można zobaczyć na naszym profilu facebookowym – Grupa Apostolska – Bukowina Tatrzańska



Sła śmierztecka z miasta...

KINGA BUDZ

Fot. Krzysztof Kudłaczak



W dzisiejszych czasach Wielki Post niewiele różni się od pozostałych dni w roku. A jak było kiedyś? Dawniej post obejmował nie tylko Popielec i Wielki Tydzień, ale wszystkie środy, piątki i soboty Wielkiego Postu. Jedzono wówczas tylko jeden raz w ciągu dnia. Były to przeważnie pieczone *grule* popijane kwaśnym mlekiem. Trzeba wiedzieć, że przed Środą Popielcową gaździny szorowały wszystkie garnki, żeby nie została w nich ani odrobina tłuszczu. Post miał być ścisły.

A jakie były palmy? Początkowo były one bardzo skromne – pęk *bazicek* obwiązany Inianym sznureczkiem. Zwyczaj wykonywania palm kolorowych, ustrójonych kwiatkami wykonanymi z bibuły i wstążeczkami wprowadził ks. proboszcz Stanisław Fox. Wierzono, że poświęcone na sumie palemki miały wielką moc oraz zapewniały w domu i gospodarstwie pomyślność. Jedną

gałązkę wsadzano pod pierwszą zaoraną wiosną skibę, by zapewnić urodzaj i dobre zbiory. Jeżeli natomiast ktoś połknął jedną *kotkę bazicki*, to miał mieć zagwarantowane zdrowie na cały rok. W czasie burzy lub jakiejś nawałnicy poświęcone baze stawiano w oknie, aby uchronić dom przed pożarem. Z Inianego sznurka, którym palemki były obwiązane, robiło się bicze. Uznawano, że gdy bicz jest zrobiony ze sznureczka z palmy, bydło i owce będą pały się spokojnie. Współcześnie w Niedzielę Palmową, wystrojeni po góralsku, idziemy z palmami do kościoła na sumę. Po Mszy św., w czasie której ksiądz świeci palmą, idziemy do Domu Ludowego na „Przegląd palm wielkanocnych”.

W Wielki Piątek należało bardzo dokładnie się umyć. Uważano bowiem, że wtedy będzie się miało zdrową skórę i nie będą się robiły żadne odciski. Jeżeli ktoś miał drzewo owocowe, powinien przycinać je również w Wielki Piątek.

Uznawano, że gdy zrobi się to właśnie tego dnia, to będzie ono dobrze rosło i obficie owocowało.

Dawniej w Wielkim Tygodniu w Bukowinie (i nie tylko) był zwyczaj chodzenia ze *śmierteckom* (lub *śmierzteckom*). Od poniedziałku do środy dziewczęta chodziły z taką właśnie *śmierteckom* od domu do domu. *Śmierztecka* to zwykła drewniana łyżka ubrana jak lalka i ozdobiona wstążeczkami z bibuлки. Dziewczęta stawiały pod oknem, przykładały *śmierztecke* do szyby i śpiewały:

*Sła śmierztecka z miasta
Pon Jezus do miasta.
Dziwcynta jom niosom
O jojecka prosom.
Cobyście im dali
A nie załowali.
Jak ni mocie jojek
To nom dejcie masła,
Bo wos ta śmierztecka
Nie puści do miasta.*

Zwyczaj chodzenia ze *śmierteckom* przetrwał do lat 50. XX wieku.

Do dzisiaj utrzymał się jeszcze, chociaż już w bardzo okrojonej formie, zwyczaj polewania się wodą w Poniedziałek Wielkanocny czyli *śmigurzt* zwany *śmigusem*-*dyngusem* lub lanym poniedziałkiem. Kiedyś wodą polewali się wszyscy – od najmłodszych członków rodziny po dziadków; teraz robią to raczej dzieci i młodzież. Dawniej *śmigurznik* przychodził w *śmigurzt* polewać pannę, która mu się podobała.

Wiele dawnych zwyczajów odchodzi w zapomnienie. Może warto kultywować te, o których jeszcze pamiętamy?

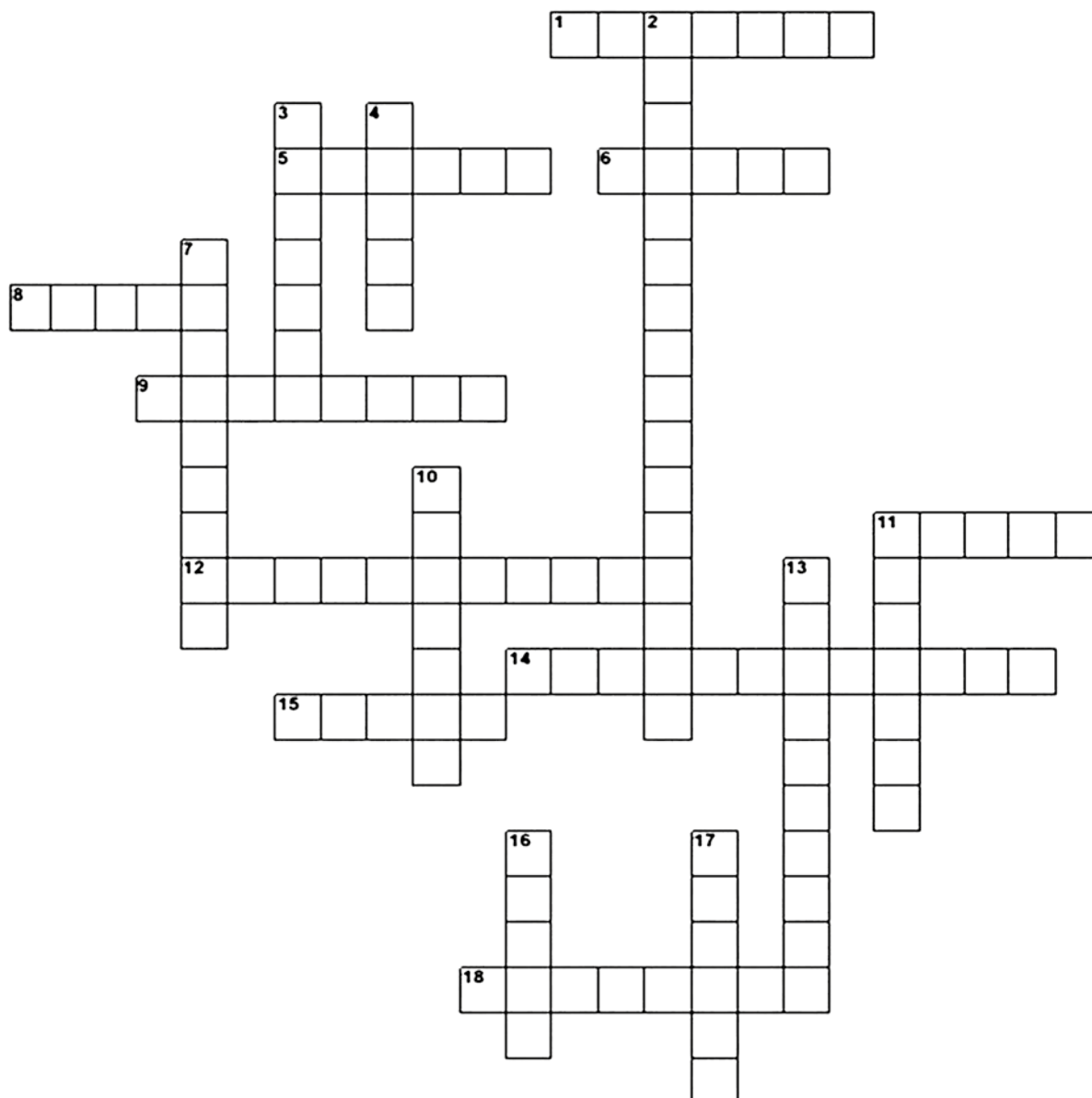
Przy pisaniu artykułu korzystałam z książki pani Stanisławy Galicy-Górkiewicz: „Bukowina Tatrzańska. Góralskie życie”, oraz ze wspomnień mojej Babci. □

KOLOROWANKA



Alleluja!

Krzyżówka



Poziomo:

1. Rodzaj tradycyjnego ciasta, kojarzonego z Wielkanocą
5. Ogród, w którym Jezus modlił się w noc przed pojmaniem
6. ... Popielcowa – pierwszy dzień Wielkiego Postu
8. Dzielimy się nim w Wielkanoc
9. Rozpoczyna Tridum Paschalne – Wielki...
11. Gałązka przystrojona kwiatami, która jest święcona w kościele w Niedzielę Palmową
12. Została ustanowiona w Wielki Czwartek
14. Śmigus-dyngus to inaczej lany ...
15. Symbol Ciała Pana Jezusa
18. Symbol ofiary z Baranka Paschalnego, niesiemy do święcenia w koszyczku

Pionowo:

2. Wydarzyło się 3 dni po śmierci Pana Jezusa
3. Wzgórze, na którym ukrzyżowano Pana Jezusa
4. Trzy razy zaparł się Pana Jezusa
7. Do niego wkładamy święconkę
10. Symbol Chrystusa Zmartwychwstałego – z chorągiewką
11. Ozdobne jajka w koszyczku
13. Poranna Msza św. w Niedzielę Wielkanocną
16. Wyrastają w marcu na wierzbie
17. Jeden z apostołów, wydał Pana Jezusa w ręce Sanhedrynu

Intencje Mszy Świętych

od 1.04 do 16.06.2021 r.

KWIECIEŃ	
Wielki Czwartek 01.04.	
19.00	Msza św. nowennowa w intencji żyjących
19.00	+ Jan Kuchta, Rozalia żona w 59. roczn. śmierci Jana
Wielki Piątek 02. 04.	
19.00	Liturgia Męki Pańskiej
Wielka Sobota 03.04	
19.00	+ Jan Wojtan
19.00	+ Zofia Kułach w 1. roczn. śmierci
19.00	W int. wynagradzającej Niepokalanemu Sercu NMP
Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego 04.04.	
6.00	W int. rodziny Sieczków
6.00	Za parafian
9.30	Dziękczynna w 80. roczn. urodzin Mamy z prośbą o Boże błog. i opiekę MB
11.00	+ Jan Sarna w 25. roczn. śmierci
19.00	+ Ludwik i Aniela Głodziak, Andrzej syn
Poniedziałek Wielkanocny 05.04.	
8.00	+ Helena i Stanisław Łopuszniak i ich rodzice
9.30	+ Julian Dunajczan w 38.roczn. śmierci
11.00	
19.00	+ Elena Sołtys, Franciszek mąż w roczn. śmierci
Wtorek 06.04.	
7.00	+ Helena Kuchta w 24. roczn. śmierci, Jan mąż, Stanisław syn
19.00	+ Jan Haniaczyk, Helena żona, w 2 roczn. śmierci Heleny
Środa 07.04.	
7.00	+ Władysław Kuchta w 34. roczn. śmierci, Aniela żona
19.00	+ Kazimierz Mrowca, Mieczysław syn
Czwartek 08.04.	
7.00	+ Helena i Józef Budrzeński, Tadeusz w 22. roczn. śmierci
7.00	+ Andrzej Solus, Zofia żona, w roczn. śmierci Andrzeja
19.00	Msza św. nowennowa w intencji żyjących

Piątek 09.04.	
7.00	
19.00	+ Msza św. nowennowa w intencji zmarłych
Sobota 10.04.	
7.00	+ Stanisław Lichaj, Jan syn
19.00	+ Zmarli w katastrofie pod Smoleńskiem
Niedziela Miłosierdzia Bożego 11.04.	
8.00	+ Karol i Bronisława Kramarz, Stanisław syn
9.30	+ Franciszek Kuchta w 26. roczn. śmierci
11.00	Za parafian
19.00	+ Marian Głód, Zbigniew syn
Poniedziałek 12.04.	
7.00	
19.00	+ Józef Chowaniec w 33. roczn. śmierci
Wtorek 13.04.	
7.00	
19.00	+ Katarzyna Lichaj-Dziubas
Środa 14.04.	
7.00	
19.00	+ Ks. Henryk Kiemona; int. od mieszkańców Wierchu Buńdowego
Czwartek 15.04.	
7.00	+ Wiesław Liptak
19.00	Msza św. nowennowa w intencji żyjących
Piątek 16.04.	
7.00	+ Marian Kudłaciak w 15. roczn. śmierci
19.00	+ Msza św. nowennowa w intencji zmarłych
Sobota 17.04.	
7.00	+ Anna Klamerus w 11. roczn. śmierci
19.00	+ Sebastian i Maria Waclaw
Niedziela 18.04.	
8.00	+ Andrzej Budz, Cecylia żona
9.30	+ Maria Paruzel, Ambroży Dunajczan, Józef i Aniela Dunajczan, Wiktoria Kotelnicka
11.00	Za parafian
19.00	+ Marian Taras w 5. roczn. śmierci
Poniedziałek 19.04.	
7.00	
19.00	+ Ludwik i Ludwika Kuchta
Wtorek 20.04.	
7.00	

19.00	W int. Kazimierza i Doroty w 30. roczn. ślubu, o zdrowie i błog. Boże oraz opiekę MB dla nich i rodziny
Środa 21.04.	
7.00	
19.00	+ Konrad i Helena Twardowscy i ich dzieci
Czwartek 22.04.	
7.00	+ Wojciech Łacniak
19.00	Msza św. nowenna w intencji żyjących
Piątek 23.04.	
7.00	+ Wojciech i Wiktoria Hodorowicz
19.00	+ Msza św. nowenna w intencji zmarłych
Sobota 24.04.	
7.00	W int. dziękczynnej za 45. lat małżeństwa dla Józefy i Stanisława z prośbą o dalsze błog. Boże
19.00	+ Janina Majerczyk w 3. roczn. śmierci
Niedziela 25.04.	
8.00	+ Jan, Stanisław, Józef Furczoń
9.30	+ Józef Bachleda, Tadeusz syn w roczn. śmierci Tadeusza
11.00	Za parafian
19.00	+ Aniela i Franciszek Liptak, Stanisław syn
Poniedziałek 26.04.	
7.00	+ Władysław Wojtanek w roczn. śmierci
19.00	W 18. roczn. ślubu dla Mirosława i Małgorzaty o błog. Boże w dalszym życiu
Wtorek 27.04.	
7.00	W 40. roczn. ślubu Anny i Stanisława Chowaniec
19.00	+ Jan i Helena Lichaj, Maria córka
Środa 28.04.	
7.00	+ Ks. Józef Szydło
19.00	O zdrowie i błog. Boże oraz opiekę MB dla Jana w 70. roczn. urodzin
Czwartek 29.04.	
7.00	+ Ks. Józef Szydło w 27. roczn. śmierci; int. od mieszkańców ul. Kościuszki od poczty do Klina
7.00	Dziękczynno-błagalna w 18. roczn. urodzin Pauliny
19.00	Msza św. nowenna w intencji żyjących

Piątek 30.04.	
7.00	W 18. roczn. ślubu Małgorzaty i Mirosława Rzepki
19.00	+ Msza św. nowenna w intencji zmarłych
MAJ	
Sobota 01.05.	
7.00	+ Stanisław Kudłaciak w 20. roczn. śmierci
19.00	+ Aniela Walas w 14. roczn. śmierci
19.00	W int. wynagradzającej Niepokalanemu Sercu NMP
Niedziela 02.05.	
8.00	+ Zenon Kowalczyk w 2. roczn. śmierci
9.30	+ Józef i Karolina Stachura, Władysław i Jan synowie
11.00	Za parafian
19.00	+ Jan, Tadeusz Gorczyca w roczn. śmierci
Poniedziałek 03.05. NMP Królowej Polski	
8.00	+ Teresa Nowobilska
9.30	Dziękczynna w 18. roczn. urodzin z prośbą o dalsze błog. Boże
11.00	
19.00	W intencji strażaków OSP w Bukowinie Tatrzańskiej
Wtorek 04.05.	
7.00	+ Helena i Florian Pitorak
19.00	+ Stanisław i Elżbieta Mędlak
Środa 05.05.	
7.00	+ Stanisław Czernik, Karolina żona
19.00	+ Stanisław Rusin
Czwartek 06.05.	
7.00	+ Maria i Wiktor Sztokfisz w 4. roczn. śmierci Marii
19.00	Msza św. nowenna w intencji żyjących
Piątek 07.05.	
7.00	+ Józefa Kuchta, Stanisław mąż
7.00	+ Aniela i Jan Pacyga
19.00	+ Msza św. nowenna w intencji zmarłych
Sobota 08.05.	
7.00	+ Stanisław Adamczyk i jego rodzice
7.00	+ Stanisław Stasiak
19.00	+ Stanisław Cikowski
19.00	Dziękczynno-błagalna w 40. roczn. ślubu Ewy i Józefa Łapka
Niedziela 09.05.	
8.00	+ Jan i Bronisława Sieczka, Tomek Rusin wnuk

9.30	+ Antonina, Wiktoria z rodziną
11.00	Za parafian
19.00	+ Helena Głód w 16. roczn. śmierci
Poniedziałek 10.05.	
7.00	Dziękczynna w 50. roczn. urodzin Elżbiety z prośbą o błóg. Boże na dalsze lata życia
7.00	+ Stanisław Babiarz, Helena żona, w 5. roczn. śmierci Stanisława
19.00	Msza św. o urodzaje
Wtorek 11.05.	
7.00	+ Aniela i Andrzej Staszczel-Polankowy, Józef w 34. roczn. śmierci
7.00	+ Karol i Maria Pietrzyk
19.00	Msza św. o urodzaje
Środa 12.05.	
7.00	+ Jan Budzyński w 9. roczn. śmierci
7.00	+ Michałina i Antoni Semper, Jan Kuźmich
19.00	Msza św. o urodzaje
Czwartek 13.05.	
7.00	Dziękczynno-błagalna w 10. roczn. ślubu z prośbą o Boże błóg. zdrowie i opiekę MB dla Joanny i Wojciecha
19.00	Msza św. nowenna w intencji żyjących
Piątek 14.05.	
7.00	O błóg. Boże dla ks. Aleksandra
19.00	+ Msza św. nowenna w intencji zmarłych
Sobota 15.05.	
7.00	+ Franciszek Wilczek, Aniela żona, Jan syn
19.00	+ Zofia Trzpiot, Zofia Kudłaciak
Niedziela 16.05.	
Pierwsza Komunia Święta	
8.00	+ Wiktoria i Franciszek Czernik w 36. roczn. śmierci Wiktorii
9.30	+ Maria Paruzel, Ambroży Dunajczan, Józef i Aniela Dunajczan, Wiktoria Kotelnicka
11.00	Uroczystość I Komunii Świętej
19.00	+ Tadeusz Para w 9. roczn. śmierci
Poniedziałek 17.05.	
7.00	+ Helena Babiarz, Stanisław mąż w 27. roczn. śmierci Heleny
7.00	+ Franciszek Łukaszczyk w 43. roczn. śmierci, Ludwika żona, Władysław i Stanisław synowie
19.00	+ Franciszek i Ludwika Łukaszczyk w 43. roczn. śmierci i ich synowie

Wtorek 18.05.	
7.00	+ Franciszek i Wiktoria Kuchta w 3. roczn. śmierci
19.00	+ Elżbieta i Waldemar Tyrpa i ich rodzice
Środa 19.05.	
7.00	+ Józef Chlipała w 14. roczn. śmierci, Maria żona
19.00	+ Jan i Wiesława Rublewscy, Lubomira córka, Maria Postawa
Czwartek 20.05.	
Udzielenie sakramentu bierzmowania	
7.00	+ Helena i Jan Pietras
19.00	Msza św. nowenna w intencji żyjących
Piątek 21.05.	
7.00	+ Aniela Koszarek w roczn. śmierci, Stanisław mąż
7.00	+ Aniela Sztokfisz w 29. roczn. śmierci, Józef mąż
19.00	+ Msza św. nowenna w intencji zmarłych
Sobota 22.05.	
7.00	O błóg. Boże dla ks. Proboszcza
19.00	+ Maria i Paweł Budz
Niedziela 23.05.	
7.00	+ Aniela i Ludwik Haładyna
9.30	O zdrowie i błóg. Boże i opiekę MB dla członkiń z Róży Anny Głód
11.00	Za parafian
19.00	+ Bronisława i Jan Sieczka
Poniedziałek 24.05. NMP Matki Kościoła	
7.00	
9.30	+ Marian Koszarek w 11. roczn. śmierci
19.00	+ Jan Zapala
Wtorek 25.05.	
7.00	
19.00	+ Maria i Stanisław Walas
Środa 26.05.	
7.00	+ Helena Liptak
19.00	O Boże błóg. i opiekę MB dla ks. Bartłomieja w roczn. święceń kapłańskich
Czwartek 27.05.	
7.00	W int. kapłanów pracujących w naszej parafii o Boże błóg. i opiekę MB
19.00	Msza św. nowenna w intencji żyjących
Piątek 28.05.	
7.00	

19.00	+ Msza św. nowennowa w intencji zmarłych
Sobota 29.05.	
7.00	
19.00	+ Sebastian Gogla w 5. roczn. śmierci
Niedziela 30.05.	
8.00	Msza św. egzekwialna z Róż Różańcowych
9.30	+ Stanisława Cekus w 1. roczn. śmierci
11.00	Za parafian
19.00	+ Stefania Pogorzelska, Waleria i Irena córki
Poniedziałek 31.05.	
7.00	+ Aniela Głód
19.00	+ Jakub Czernik, Julia żona
CZERWIEC	
Wtorek 01.06.	
7.00	
19.00	
Środa 02.06.	
7.00	Dziękczynna za 42. lata małżeństwa Tadeusza i Doroty z prośbą o dalsze błóg. Boże
19.00	
Czwartek 03.06. Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa – Boże Ciało	
8.00	+ Stanisław Budzyński w 27. roczn. śmierci
9.30	Dziękczynna za 40. lat życia Macieja z prośbą o Boże błóg. i opiekę MB
11.00	Za parafian
19.00	Msza św. nowennowa w intencji żyjących
Piątek 04.06.	
7.00	+ Władysław Nowobilski, Janina żona
7.00	+ Maria i Władysław Bieda
19.00	+ Msza św. nowennowa w intencji zmarłych
24.00	W int. wynagradzającej Niepokalanemu Sercu NMP
Sobota 05.06	
7.00	
19.00	+ Jan Walas w 25. roczn. śmierci
Niedziela 06.06.	
8.00	W 40. roczn. ślubu Zofii i Andrzeja o zdrowie i błóg. Boże oraz opiekę MB
9.30	+ Anna Bafia w 2. roczn. śmierci, Józef mąż
11.00	Za parafian
19.00	+ Franciszek Czernik w 12. roczn. śmierci

Poniedziałek 07.06.	
7.00	
19.00	+ Franciszek Galica w 9. roczn. śmierci, Stefania żona
Wtorek 08.06.	
7.00	+ Anna i Stanisław Łapka w 60. roczn. śmierci Stanisława
19.00	+ Karol i Bronisława Kramarz w 7. roczn. śmierci
Środa 09.06.	
7.00	
19.00	+ Józef, Tadeusz Budrzeński, Helena w 19. roczn. śmierci
Czwartek 10.06.	
7.00	
19.00	Msza św. nowenna w intencji żyjących
Piątek 11.06. Najświętszego Serca Pana Jezusa	
7.00	
9.30	+ Stanisław Kuchta, Helena żona
19.00	+ Msza św. nowennowa w intencji zmarłych
Sobota 12.06.	
7.00	+ Stanisław Klamerus w 7. roczn. śmierci
19.00	W 11. roczn. ślubu Katarzyny i Krzysztofa
Niedziela 13.06. Odpust parafialny	
8.00	+ Władysław Kuruc, Helena żona w 19. roczn. śmierci
9.30	O Boże błóg. i opiekę MB dla Pawła i Ewy w 6. roczn. ślubu
11.00	Za parafian
19.00	+ Antoni i Zofia Kudłaciak, Jerzy syn, w 32. roczn. śmierci Jerzego
Poniedziałek 14.06.	
7.00	
19.00	Dziękczynna o Boże błóg. zdrowie dla Marysi w 1. roczn. urodzin i dla Anny i Macieja w 2. roczn. ślubu
Wtorek 15.06.	
7.00	
19.00	+ Jan Łapka w 13. roczn. śmierci
Środa 16.06.	
7.00	O zdrowie i błóg. Boże dla Kubusia w 10. roczn. urodzin oraz o Boże błóg. dla rodziców i siostry
19.00	+ O. Józef Bakalarz OP w 8. roczn. śmierci, o. Gabriel Popiołek OFM



Sakrament chrztu św. przyjęli:

26.12.2020 r.

Stanisław Jan Bieniek
Laura Wieliczko
Sakramentu udzielił
ks. Władysław Pasternak

31.01.2021 r.

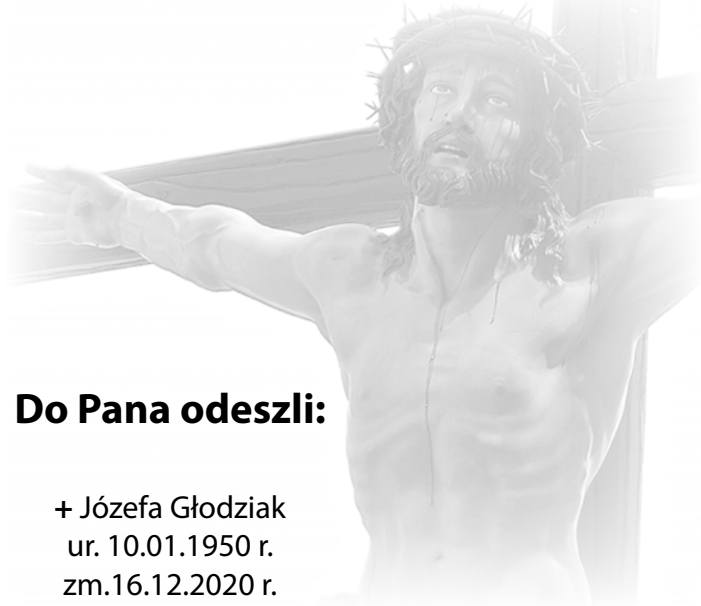
Julia Helena Chechelska
Maciej Bronisław Pietras
Adam Paweł Łukaszczyk
Sakramentu udzielił
ks. Bartłomiej Skwarek

14.02.2021 r.

Leon Ogórek
Sakramentu udzielił
ks. Bartłomiej Skwarek

28.02.2021 r.

Michalina Koszarek
Magdalena Hanna Ulman
Sakramentu udzielił:
ks. Władysław Pasternak



Do Pana odeszli:

+ Józefa Głodziak
ur. 10.01.1950 r.
zm. 16.12.2020 r.

+ Stefania Galica
ur. 04.05.1936 r.
zm. 18.12.2020 r.

+ Michalina Stachoń
ur. 04.07.1935 r.
zm. 21.12.2020 r.

+ Wiesław Kuruc
ur. 17.04.1982 r.
zm. 23.12.2020 r.

+ Helena Para
ur. 05.11.1944 r.
zm. 02.01.2021 r.

+ Bernadetta Para
ur. 14.11.1942 r.
zm. 08.02.2021 r.

+ Wiktoria Stasik
ur. 12.08.1941 r.
zm. 19.02.2021 r.

„Idzie Hyr” – czasopismo parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa; nr 1 (393) rok XXV, 2021. **Zespół redakcyjny:** ks. Bartłomiej Skwarek (red. naczelny), Ewa i Krzysztof Kudłaciak. **Współpracują:** Monika Bobula, Edward Charczuk, Grupa Apostolska (Agnieszka Budz, Kinga Budz), Barbara i Krzysztof Kamińscy, Beata Koszut, ks. Mateusz Kozik, Renata Łukaszczyk, ks. Michał Mąka, ks. Sławomir Pietraszko, Albina Policht, ks. Marek Suder, ks. Bartłomiej Wajda, Marek Wodziak, ks. Szymon Wykupil. **Skład komputerowy i druk:** Drukarnia „MK”s.c., Nowy Targ, ul. Waksmundzka 63, tel. 18 266 48 52, e-mail: zlecenia@drukarniaMK.pl. **Adres redakcji:** ul. Kościuszki 1, 34-530 Bukowina Tatrzańska, tel. parafii: 18 20 774 26, e-mail: idziehyrbukowina@gmail.com, www.parafia-bukowina.tatrzańska.pl. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i redagowania tekstów oraz nadawania tytułów.

Czasopismo funkcjonuje i rozwija się dzięki ofiarności ludzi. Dziękujemy wszystkim, którzy wspierają finansowo tę formę duszpasterstwa, a szczególnie Polonii z Koła nr 57 Bukowina Tatrzańska im. Józefa Pitoraka przy Związku Podhalan w USA, naszym Parafianom i Gościom.

Triduum Paschalne

Wielki Czwartek (1.04)

19.00 – uroczysta Msza św. Wieczery Pańskiej.
Po Mszy św. przeniesienie Pana Jezusa
do Ciemnicy i adoracja do godz. 22.00.

Wielki Piątek (2.04)

W tym dniu nie ma Mszy św.

6.00 – prywatna adoracja Pana Jezusa w Ciemnicy.
15.00 – godzina śmierci naszego Pana Jezusa Chrystusa.
W prywatnej modlitwie dziękujemy za Dzieło Odkupienia.

15.05 – Koronka do Miłosierdzia Bożego.

19.00 – uroczysta Liturgia Męki Pańskiej:
– liturgia Słowa,
– adoracja Krzyża,
– Komunia Święta,
– przeniesienie Pana Jezusa
do Grobu Pańskiego w starym kościele.

Odśpiewanie Gorzkie Żali i całonocna adoracja.

Wielka Sobota (3.04)

Adoracja dzieci i młodzieży przy Grobie Pańskim.

8.00 – grupa młodzieży i kandydaci przygotowujący się do
sakramentu bierzmowania (klasa VIII i szkoła średnia).
9.00 – klasy V-VI
10.00 – klasy I-IV

19.00 – obrzędy Wielkiej Soboty (prosimy o przyniesienie świec):
– poświęcenie ognia, paschału, wody chrzcielnej,
– odnowienie przyrzeczeń chrztu świętego,
– uroczysta Msza św. Wigilii Paschalnej.

Po Mszy św. prywatna adoracja Pana Jezusa do godz. 22.00.

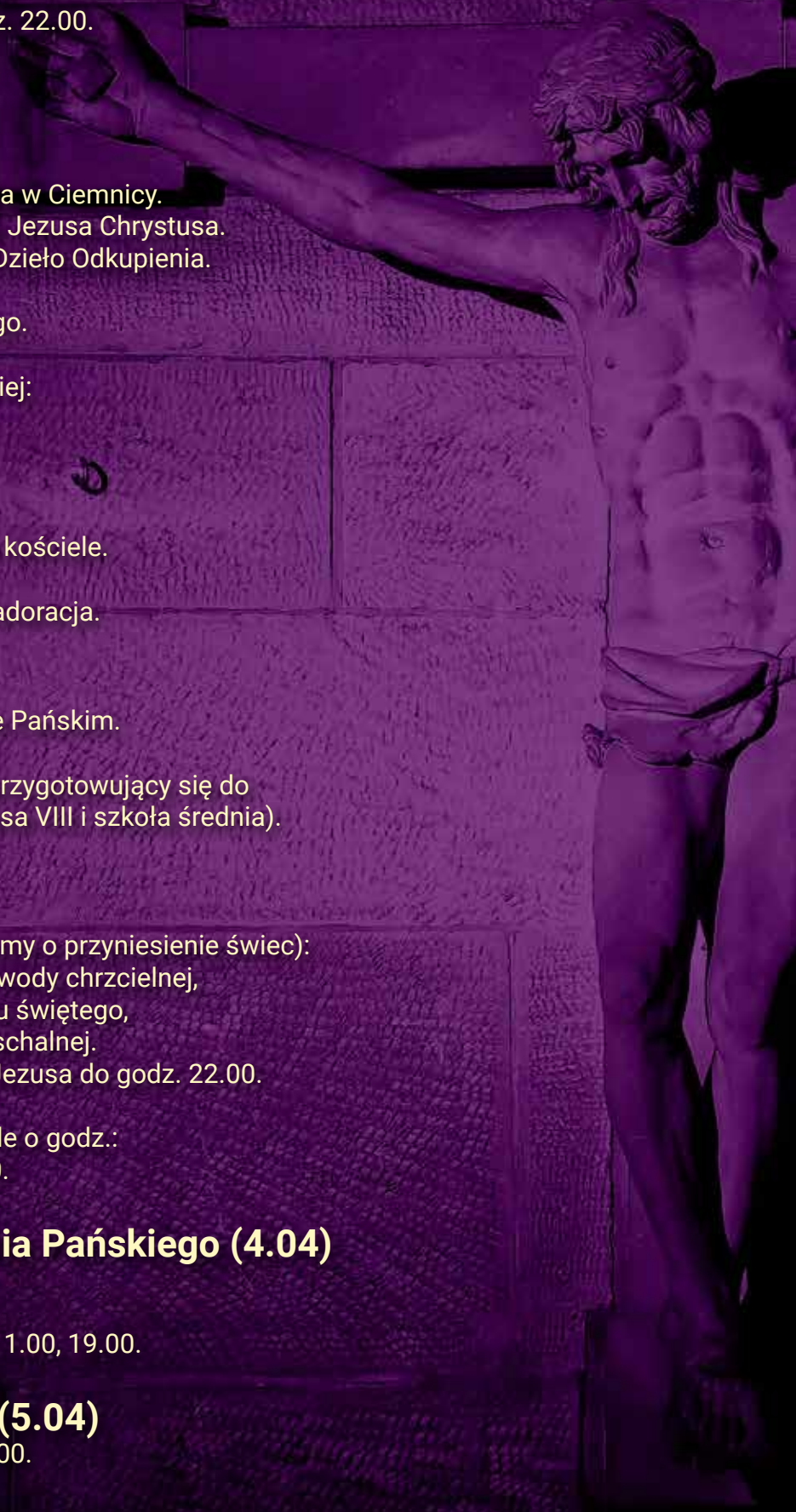
Święcenie pokarmów w nowym kościele o godz.:
11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00.

Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego (4.04)

6.00 – procesja rezurekcyjna,
– Msza św.
Pozostałe Msze św. w tym dniu: 9.30, 11.00, 19.00.

Poniedziałek Wielkanocny (5.04)

Msze św. o godz. 8.00, 9.30, 11.00, 19.00.





MARGARETKI

FOT. NATALIA WIERZBANSKA

NIEDZIELA PALMOWA



FOT. KRZYSZTOF KUJALCZAK